

Ruch Biblijny i Liturgiczny

Nr 1

ROK XXVI

1973

A R T Y K U Ł Y

Ks. Jerzy Chmiel

CZY PIERWSZY LIST ŚW. JANA JEST ROZBUDOWANĄ HOMILIĄ CHRZCIELNĄ?

1.1. Już J. Lorinus w swoim komentarzu zwracał uwagę na sakrament chrztu symbolizowany w pojęciu światła¹. Przez długi czas nie podnoszono tego momentu, dopiero E. M. Boismard, analizując podobieństwa między 1P a 1J, podkreślił wpływ liturgii chrzcielnej na wspomniane listy, a w każdym razie na Pierwszy List Piotrowy². Osobno natomiast i obszernie zajął się kontekstem chrzcielny *Primae Joannis W. Nauck*³, który wykazał, że prawdziwym środowiskiem, gdzie list powstał, jest nie środowisko gnostyckie — jak chciał R. Bultmann⁴ — lecz judeochrześcijańskie.

¹ J. Lorinus, *In catholicas tres B. Joannis et duas B. Petri Epistolas Commentarii*, Lugduni 1621, f. 19.

² E. M. Boismard, *Une liturgie baptismale dans la Prima Petri*, w: *Revue Biblique* 63 (1956) 182—208; 64 (1957) 161—183. Autor szerzej przedstawił swoje stanowisko w książce *Quatre hymnes baptismales dans la première épître de Pierre* (*Lectio Divina* 30), Paris 1961. B. analizował związki zachodzące pomiędzy 1P 1,3—5; 1,13 2,10 a 1J 3,1—11 i doszedł do przekonania, że redaktor 1J zależał bezpośrednio od 1P, a nie czerpał ze źródeł wykorzystanych przez 1P. — Zob. także ks. F. Gryglewicz, *Pierwotna liturgia chrztu św. jako źródło pierwszego listu św. Piotra*, w: *Ruch Bibl. i Lit.* 11 (1958) 206—210.

³ W. Nauck, *Die Tradition und der Charakter des ersten Johannesbriefes*, Tübingen 1957. Boismard entuzjastycznie przyjął tezę Naucka, zob. recenzję w *Revue Biblique* 66 (1959) 145 n.

⁴ R. Bultmann, *Analyse des ersten Johannesbriefes*, w: *Festgabe für A. Jülicher*, Tübingen 1927, ss. 138—158. Tenże, *Die kirchliche Redaktion des ersten Johannesbriefes*, w: *In memoriam E. Lohmeyer*, Stuttgart 1951, ss. 189—201. Tenże, *Die drei Johannesbriefe* (Meyers Kommentar. XIV), Göttingen⁷ 1967.

1. 2. W szczególności zwrócił Nauck uwagę na tzw. kontekst życiowy (*Sitz im Leben*) Listu, który doskonale znajduje swoje wytłumaczenie w parenezie chrześcijańskiej. Przejdźmy pokrótce najważniejsze momenty wskazujące, zdaniem Naucka⁵, na wyraźny kontekst chrześcijański.

a) Zwrot *ap'archês*, występujący w 1J osiem razy, oznacza początek życia chrześcijańskiego, konkretnie: katechezę przygotowującą do przyjęcia chrztu⁶.

b) Homologie, czyli wyznania wiary, wprowadzone często przy pomocy słów *homologeïn* (2,23; 4,2.3.15), *arneisthai* (2,22.23) lub *pisteueïn* (5,10). W homologiach Listu Janowego spotykamy cztery tytuły chryzologiczne:

- *Jezus jest Chrystusem* (2,22; 5,1);
- *Jezus jest Synem Bożym* (4,15; 5,5.10; a także 2,23; 3,23; 5,13);
- *Jezus przyszedł w ciele* (4,2);
- *Jezus przyszedł przez wodę i krew* (5,6).

Tytuł pierwszy należy niewątpliwie do formuł wyznania wiary chrześcijańskiej⁷, zaś ostatni tytuł, znajdujący się w części Listu mówiącej o chrzcie, można uważać za wyznanie wiary chrześcijańskiej typowo Janowe.

c) Chrześcijanin, który wyznaje wiarę w Syna Bożego, jest nazwany „zwycięzcą świata” (5,5). Tytuł taki należy do starej tradycji chrześcijańskiej⁸.

d) Pojęcie namaszczenia — *chrisma* (2,20.27) odnosi się do chrztu⁹.

e) Temat odpuszczenia grzechów (1,9; 2,12) i oczyszczenia (1,7) należy również do tradycji chrześcijańskiej, gdyż odpuszczenie grzechów wynika z chrztu¹⁰.

f) 1J 5,8 interpretuje Nauck w świetle liturgii chrześcijańskiej, jaka była praktykowana w starożytnym Kościele syryjskim: namaszczenie i dar Ducha poprzedzały zanurzenie w wodzie¹¹.

Na podstawie powyższych danych doszedł Nauck do wniosku, że 1J odzwierciedla liturgię chrześcijańską na etapie przepowiadania, in-

⁵ W. Nauck, *Die Tradition*, dz. cyt., ss. 84—127.

⁶ Zob. C. M. Martini, *Osservazioni sulla terminologia della predicazione nell'opera giovannea*, w: *San Giovanni*, Atti della XVII Settimana Biblica, Brescia 1964, ss. 111—122.

⁷ Por. Dz 8,36.37; Hbr 3,1; 4,14; 10,23; 2Kor 1,19.

⁸ Por. Ap 3,12; 21,6n.

⁹ Por. Łk 4,18; Dz 4,27; 10,38; 2Kor 1,21. Zob. I. de la Potterie, *L'onction du chrétien par la foi*, w *Biblica* 40 (1959) 12—69 (przedruk w: tenże i S. Lyonnet, *La vie selon l'Esprit*, Paris 1965, 107—167). Tenże, *L'onction du Christ*, w: *Nouvelle Revue Théol.* 80 (1958) 225—252.

¹⁰ Por. Mk 16,16; J 3,5—7. Zob. D. Mollat, *Ils regarderont... La conversion chez saint Jean*, w: *Lumière et Vie* 47 (1960) 95—114. — J. Baillic, *Baptism and Conversion*, New York 1963.

¹¹ Nauck, dz. cyt., ss. 147—182. Zob. także A. F. J. Klijn, *An Ancient Syriac Baptismal Liturgy in the Syriac Acta of John*, w: *Charis kai Sophia*, Festschrift K. H. Rengstorf, Leiden 1964.

strukcji wiary. Wedle niego, autor 1J chciał potraktować swój list jako swoistego rodzaju *reditus ad baptismum*¹².

2. Wydaje się wszelako, iż można pójść dalej w próbie uchwycenia relacji między 1J a kontekstem chrzcielnym. Nauck zwrócił większą uwagę na redakcję Listu, natomiast zaniedbał nieco analizę jego struktury literackiej. Przede wszystkim bowiem zwraca naszą uwagę dziwna struktura Listu, która nie pasuje do żadnych schematów¹³. Osią całej struktury — jak wydaje się — jest relacja dwóch tematów: *światła i miłości*, wokół których skupiają się inne tematy. Jak już to zostało wykazane gdzie indziej¹⁴, tematy, względnie motywy, światła i miłości wchodzą w skład pierwotnej katechezy chrzcielnej.

Dlatego stawiamy hipotezę: 1J nie tylko zawiera elementy katechezy chrzcielnej (obecność pewnych motywów w dziele literackim nie przesądza o jego rodzaju), ale jest *rozbudowaną homilią chrzcielną* jako *specyficzny (chrześcijański) rodzaj literacki*. Nie chodzi więc o to, że była to homilia głoszona przy udzielaniu chrztu (homilia liturgiczna), jakkolwiek są obecne wyraźne elementy liturgiczne. Pierwszy List Jana jest świadomym naśladowaniem homilii chrzcielnej, która była głoszona na przypomnienie chrztu i wszystkich konsekwencji zeń wypływających (homilia doktrynalna?). Może również przy tej okazji rozwiązałoby się problem redakcyjny Listu, który ciągle nie znajduje zadowalającego rozwiązania¹⁵. W ten sposób „hipoteza dokumentów” (owe proponowane *Vorlage* — *Bearbeitung*) znalazłaby swoje wytłumaczenie w pracy redakcyjnej nad homiliami chrzcielnymi lub ich fragmentami, ażeby powstał nie zlepek homilii, lecz organiczny wykład wiary w formie listu przekazywanego po wsze czasy. Przede wszystkim jednak zagadnienie sprowadza się do pytania, czy biorąc pod uwagę całokształt najstarszego piśmiennictwa chrześcijańskiego (a więc pisma kanoniczne i pozabiblijne) jesteśmy w stanie udowodnić istnienie „homilii doktrynalnej” (termin roboczy!) jako osobnego rodzaju czy gatunku biblijnego ze swym kontekstem wyraźnie liturgicznym.

To jednak przekracza ramy obecnego szkicu i domaga się osobnego i obszernego potraktowania.

Kraków

Ks. JERZY CHMIEL

¹² Dz. cyt., s. 96.

¹³ Zob. J. Chmiel, *Lumière et charité d'après la première épître de saint Jean*, Rome 1971, s. 7—29. — A. Feuillet, *Etude structurale de la première épître de saint Jean*, w: *Neues Testament und Geschichte*, Oscar Cullmann zum 70. Geburtstag, Tübingen 1972. Tenże, *La conception différente de l'agapè chez saint Paul et chez saint Jean*, w: *Esprit et Vie* 1972 (non vidi!).

¹⁴ J. Chmiel, dz. cyt., ss. 226—235.

¹⁵ Tamże, ss. 240—242.

TRZECIA KSIĘGA EZDRASZA

Sposób, w jaki materiał biblijny został wykorzystany w 3 Ezd, rodzi wiele problemów (chodzi przede wszystkim o stosunek układu 3 Ezd do układu kanonicznego Ezd-Neh). Pismo jest również ciekawe ze względu na czystą greczyznę. Wiele ksiąg Septuaginty jest przetłumaczonych — najdelikatniej mówiąc — bardzo złym językiem. Z 3 Ezd widzimy, że diaspora żydowska dysponowała możliwościami dokonania przekładu poprawnego pod względem językowym, a nawet na dobrym poziomie literackim.

1. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA

Księga znajduje się w Septuagincie i nosi tytuł *Ezdrasz 1* (*Esdras A*), podczas gdy kanoniczne księgi Ezdrasza połączone w jedną całość noszą nazwę *Ezdrasz 2* (*Esdras B*). Tytuł *Trzecia Księga Ezdrasza* pochodzi z wersji łacińskiej.

Treść księgi zasadniczo nie wnosi nam wiele nowego, ponieważ w przeważającej części pokrywa się z ostatnimi rozdziałami 2 Krn, dużymi fragmentami z Ezd i kilkunastoma wierszami z Neh, mianowicie podaje historię biblijną od Paschy Jozjasza do działalności Ezdrasza. Jedyne — oprócz krótkich fragmentów 5,1—6 i 1,21 n — opowiadanie o konkursie mądrościowym trzech młodzieńców ze straży przybocznej Dariusza zawarte w rozdz. 3—4 stanowi odrębną własność księgi.

W księdze znajdują się poważne powikłania chronologiczne oraz pewne sprzeczności. Mianowicie w 2, 12—26 autor (kompilator) wydaje się przyjmować, że najpierw panował Artakserkses, a dopiero po nim Dariusz. Wg 1,7—11 naczynia Świątyni oddaje Judejczykom Cyrus, zaś wg 4,44.57 — Dariusz. Wg 4,13 — 5,6 Zorobabel jest na dworze Dariusza i rusza do Jerozolimy za czasów tego króla¹, wg zaś dalszego tekstu, zgodnie z kanonicznym Ezdraszem. Zorobabel wraca do Jerozolimy od razu za Cyrusa z pierwszą grupą wygnańców, i w drugim roku panowania Dariusza kończy budowę Świątyni.

Przy tym wszystkim — jak wspomnieliśmy — księga jest napisana poprawną greczyzną: dużo lepszą niż tłumaczenie Krn, Ezd i Neh. Nado imiona własne królów i innych osób są najczęściej podane w formie greckiej: np Artaxerxes (kan. Ezd. Arthasastha).

Księga kończy się słowami „I zebrali się”, wydaje się więc być niedokończona (por. jednak § 3, „Powstanie księgi”).

Wreszcie zaznaczmy, że w Kościele aż do V wieku księga była

¹ Wg 5,5 wraca (tylko) syn Zorobabela — Joahim.

szeroko przyjmowana jako kanoniczna. Pierwsze wyraźne zakwestionowanie kanoniczności pochodzi od św. Hieronima.

2. TREŚĆ

Ze względu na bliskie podobieństwo większej części 3 Ezd z tekstami ze wspomnianych ksiąg kanonicznych, podaję treść w dużym skrócie, jedynie tekst 3,1 — 5,6 zostanie przedstawiony szerzej.

Uroczysta Pascha Jozjasza pod Megiddo, dzieje ostatnich królów Judy, upadek Jerozolimy, niewola babilońska (Rozdz. 1 = 2 Krn 35,1—36,21).

Dekret Cyrusa i oddanie Judejczykom naczyń Świątyni (2,1—11 = Ezd 1,1—11).

List Samarytan do Artakserksesa z oskarżeniami w związku z odbudową przez repatriantów murów Świątyni (w Ezd jest mowa w paralelnym liście o murach miasta) (2,12—26 = Ezd 4,7—24).

Popisy w mądrości: Co jest najmocniejsze? (3—4). Trzech młodzieńców ze straży przybocznej Dariusza postanawia urządzić coś w rodzaju zawodów mądrościowych: każdy z nich ma powiedzieć, co uważa za najsilniejsze, a król i jego rada osądzą, kto dał najlepszą odpowiedź. Zwycięzca ma być drugim po królu i ma być sowiec obdarzonym. Pierwszy z młodzieńców pisze, że najsilniejsze jest wino, drugi że król, trzeci, że kobiety, jednak ponad wszystko zwycięża prawda. Pierwszy: wino jest najsilniejsze, bo zwycięża umysł każdego człowieka i czyni takim samym króla, jak i sierotę. Drugi: ludzie nad wszystkim panują, nad ziemią i morzem, a nad wszystkim król. Trzeci, imieniem Zorobabel, Żyd: kobiety rodzą króla i cały naród; mężczyźni cenią kobiety ponad wszelkie bogactwa i w napięciu oczekują ich uśmiechu; jednak prawda jest silniejsza niż wszystko: w winie, w królu, kobietach ludziach oraz ich czynach jest nieprawość i w swej nieprawości giną, prawda zaś żyje wiecznie i zwycięża; błogosławiony Bóg prawdy. Młodzieniec zamilkł, a cały lud zawołał: Wielka jest prawda i ona jest najsilniejsza. Król zapytuje Zorobabela, czego żąda w nagrodę, ten zaś prosi o zezwolenie na odbudowanie Jerozolimy i Świątyni i o oddanie świętych naczyń. Król pisze list do zarządców krajów sąsiadujących z Judeą, aby udzielili Judejczykom wszelkiej pomocy. Oddaje również święte naczynia.

Grupa wygnańców rusza do Jerozolimy. Jest wśród nich Joahim, syn Zorobabela(!), „który za panowania Dariusza... wypowiedział mądre słowa”(!) (5,1—6).

Spis osób powracających z Zorobabelem(!) i innymi przywódcami; rozpoczęcie odbudowy Świątyni; wstrzymanie robót z powodu machinacji Samarytan (5,7—71 = Ezd 2,1—4,5).

Podjęcie budowy Świątyni pod wpływem zachęty proroków Ag-

geusza i Zachariasza; trudności; szczęśliwe ukończenie (6,1—7,9 = Ezd 5,1—6,18).

Radosna Pascha wygnańców (7,10—15 = Ezd 6,19—22).

Przybycie Ezdrasza (z nową grupą wygnańców) do Jerozolimy (8,1—64 = Ezd 7—8).

Wystąpienie Ezdrasza przeciw mieszanym małżeństwom (8,65—9,36 = Ezd 9—10).

Uroczyste czytanie Prawa (9,37—55 = Neh 7,72—8,13a).

3. POWSTANIE KSIĘGI

Jak widzieliśmy, księga jest kompilacją tekstów z 2 Krn i Ezd — Neh. Tłumaczenie zostało dokonane bezpośrednio z tekstu oryginalnego. Niektórzy sądzą, że Ezd A zawiera teksty z pierwotnej Septuaginty, a znajdujące się obecnie w Septagincie tłumaczenie Krn, Ezd i Neh pochodzi od Teodocjona².

Istnieje problem, czy układ materiału, jaki podaje 3 Ezd — układ różniący się od kan. Ezd-Neh — jest wynikiem dowolnego wykorzystania tych ksiąg (już istniejących), czy też jest śladem po pierwotnym układzie dzieła Kronikarza. Zdania autorów są podzielone. Jedni wypowiadają się za pierwszą możliwością, inni za drugą.³

Opowiadanie o trzech młodzieńcach jest fragmentem zupełnie odrębnym i sztucznie do księgi wcielonym. Jest to prawdopodobnie opowiadanie perskie, które zostało przekształcone — w duchu opowiadań o mądrości Daniela — w opowiadanie żydowskie. Śladem tych przekształceń jest choćby to, że na początku nagrodą dla zwycięzcy mają być liczne dary i honory, zaś w zakończeniu zamieniają się w nagrodę wybitnie żydowską, a mianowicie — pozwolenie na odbudowanie Jerozolimy. Nadto można zadać pytanie, czy odpowiedź trzeciego młodzieńca była w pierwotnym opowiadaniu podwójna (kobiety, prawda)⁴. W każdym razie uzasadnienie, że prawda jest najsilniejsza, nie jest tak spoiste pod względem treściowym i formalnym jak poprzednie, lecz jest raczej zbiorem dość luźnych zdań, nie zawsze ściśle na temat.

Kiedy księga powstała? Według wszystkich autorów *terminus ad quem* powstania jest wykorzystanie księgi przez Józefa Flawiusza w *Antiquitates* 11,1—6 (ok. 90 r.; dodajmy, że Józef pomija [nie

² J. B. Frey, SDB 1, 432; O. Eissfeldt, *Einleitung in das Alte Testament*³ 1964, 779.

³ Ostatnio za drugą opinią wypowiedział się K. F. Pohlmann, *Studien zum dritten Esra. Ein Beitrag zur Frage nach dem ursprünglichen Schluss des chronistischen Geschichtswerkes* (Forschungen zur Religion und Literatur des Alten und Neuen Testaments, H. 104), Göttingen 1971. Autor sądzi, że w 3 Ezd posiadamy pierwotne ujęcie historii Kronikarza odnośnie do powstania kultycznej społeczności żydowskiej w Jerozolimie po niewoli.

⁴ O. Eissfeldt, *dz. cyt.* 780.

zna?] kan. Ezd.-Neh). Idąc wstecz od tej daty podaje się najróżniej lata powstania: od I w. po Chr. do II przed Chr. A. E i s s f e l d t widzi jako *terminus a quo* istnienie księgi Daniela (165 r. przed Chr.), a nadto podkreśla, że w Ezd. A spotykamy się z nieskażoną greczyzną, jaką wykazują wczesne tłumaczenia, i w związku z tym datuje księgę na II w. przed Chr.⁴

4. PROBLEM KANONICZNOŚCI

Jak wspomnieliśmy, 3 Ezd wchodzi w skład Septuaginty oraz była uważana przez pierwotny Kościół aż do czasów św. Hieronima za kanoniczną. Ojcowie cytowali księgę na równi z innymi księgami Pisma św., synody afrykańskie przyjmowały *Pierwszą i Drugą Księgę Ezdrasza*, co oznaczało właśnie greckie księgi *Esdras A* (3 Ezd) i *Esdras B* (kan. Ezd—Neh). Skreślenie więc 3 Ezd (Ezd A) z kanonu stanowi bardzo poważny problem co do kryteriów kanoniczności i rodzi zagadnienie, czy rzeczywiście kanon przyjęty przez sobór Florencki i Trydencki obejmuje wszystkie istniejące księgi natchnione. Do dzisiejszych dni podnosiły się głosy twierdzące, że 3 Ezd jest księgą natchnioną i wyłączenie jej z kanonu było błędem. J. B. F r e y, SDB 1, 432—441, przedstawia te głosy i omawia szeroko problem. W wyniku analizy dochodzi do wniosku, że jednak wielu Ojców wymienia tylko jedną księgę Ezdrasza, a określenie „dwie księgi Ezdrasza” oznacza często oddzielone już księgi Ezdrasza i Nehemiasza.

Warszawa

Ks. JANUSZ FRANKOWSKI

O. Franciszek Małaczyński OSB

OBZRĘDY WTAJEMNICZENIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO DOROSŁYCH

Dnia 6 stycznia 1972 Kongregacja Kultu Bożego opublikowała *Ordo initiationis christianae adultorum*¹. Obrzędy te zastąpią w Rytuale Rzymskim rozdział: *De Baptismo adultorum*. Nowe obrzędy obejmują nie tylko chrzest, lecz cały proces inicjacji chrześcijańskiej: katechumenat oraz sakramenty chrztu, bierzmowania i Eucharystii. Księga obejmuje następujące rozdziały:

⁵ O. E i s s f e l d t, dz. cyt. 781.

¹ Rituale Romanum ex decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum, auctoritate Pauli P.P. VI promulgatum, *Ordo initiationis christianae adultorum*, editio typica 1972.

1. Obrzędy katechumenatu podzielone na stopnie.
2. Uproszczone obrzędy wtajemniczenia dorosłego.
3. Skrócony obrzęd wtajemniczenia dorosłego w niebezpieczeństwie śmierci.
4. Przygotowanie do bierzmowania i Eucharystii dorosłych, którzy zostali ochrzczeni w dzieciństwie, lecz nie przebyli katechizacji.
5. Obrzędy wtajemniczenia dzieci w wieku katechizмовym.
6. Testy do wyboru.

Dodatek. Przyjęcie ważnie ochrzczonych do pełnej jedności z Kościołem.

PRZYGOTOWANIE NOWYCH OBRZĘDÓW

Rada do wykonania Konstytucji o Liturgii powołała liczne zespoły biegłych do opracowania poszczególnych części odnowionej liturgii. Komisji nr 22 powierzono rewizję obrzędów sakramentów, a w szczególności chrztu. W skład Komisji weszło 2 Belgów, 4 Francuzów, 4 Niemców, 1 Amerykanin i 1 Hiszpan. Byli wśród nich misjonarze z Afryki i odnowiciel katechumenatu w Europie. Kierownictwo prac spoczywało w rękach referentów: ks. prof. Baltazara Fischera z Trewiru i ks. Jakuba Cellier, dyrektora Narodowego Centrum Duszpasterstwa Liturgicznego w Paryżu; sekretariatem kierowali ks. Ksawery Seumois, profesor w Instytucji *Lumen vitae* w Brukseli, i O. Ludwig Ligier, profesor *Gregorianum* w Rzymie. Prace trwały od września 1964 do listopada 1969. Pierwszy schemat otrzymał aprobatę Rady 19 listopada 1965. Drugi schemat poprawiony zatwierdzono 18 marca 1966 i skierowano go do pięćdziesięciu ośrodków katechumenatu w Afryce, Azji i Europie celem wypróbowania. Przy końcu roku 1968 przebadano sprawozdania z eksperymentów i przekazano ośrodkom nowe dyspozycje. Po drugiej fazie eksperymentów we wrześniu 1969 opracowano trzeci schemat, który został zatwierdzony przez Radę na jej ostatnim posiedzeniu w listopadzie 1969 roku. Ten schemat stał się podstawą nowej księgi².

STRUKTURA OBRZĘDÓW WTAJEMNICZENIA DOROSŁYCH

Po fali masowych nawróceń na chrześcijaństwo, które opisują Dzieje Apostolskie, w Kościele wykształcił się pewien system przygotowania dorosłych do przyjęcia wiary i sakramentu chrztu. Tradycja Apostolska Hippolita świadczy, że na początku II wieku w Rzymie istniał już zorganizowany katechumenat. Instytucja ta poszła w zapomnienie w drugim tysiącleciu chrześcijaństwa. Obecnie została przywrócona w formie dostosowanej do naszych czasów.

² J. B. Molin, *Le nouveau rituel de l'Initiation chretienne des adultes*, Notitiae 8 (1972) 87—95.

Chrześcijańskie wtajemniczenie odbywa się wśród wspólnoty wiernych, którzy swoim przykładem i modlitwami pomagają katechumenom w zrozumieniu Ewangelii. Długość okresu przygotowania do chrztu zależy od działania łaski Bożej i wielu okoliczności. Przewiduje się, że trwa on kilka lat i obejmuje cztery okresy: okres ewangelizacji, okres katechumenatu, okres oczyszczenia i oświecenia i okres mistagogii. Okresy te przygotowują do stopni wtajemniczenia, pierwszy stopień stanowi przyjęcie w poczet katechumenów, drugi obrzęd wybrania czyli zapisania do chrztu, trzeci to przyjęcie sakramentów chrztu, bierzmowania i Eucharystii.

OKRES EWANGELIZACJI

Katechumenat poprzedza okres ewangelizacji, w którym kandydat zapoznaje się z podstawowymi zasadami wiary. Z ewangelizacji powinna się narodzić wiara w Boga i w Chrystusa oraz początek nawrócenia, t. j. odwrócenie się od grzechu i dążenie do życia według prawa Bożego. W okresie tym powinna dojrzeć decyzja zostania chrześcijaninem, aby naśladować Chrystusa. Okres ten kończy się przyjęciem do katechumenatu.

PRZYJĘCIE DO KATECHUMENATU

Obrzęd przyjęcia do katechumenatu jest przekroczeniem pierwszej z bram wiodących do Kościoła Chrystusowego. Kandydaci publicznie proszą Kościół o przyjęcie w jego szeregi, a Kościół urzędowo przyjmuje do wiadomości tę prośbę i udziela katechumenom swojego błogosławieństwa. Katechumeni mogą uczestniczyć w liturgii słowa, przyjmować sakramentalia, używać katolickich obrzędów małżeństwa odpowiednio dostosowanych³, a w razie śmierci podczas katechumenatu mają prawo do chrześcijańskiego pogrzebu. W obrzędach przyjęcia do katechumenatu uczestniczą „poręczyciele” (*sponsores*), którzy przedstawiają kandydatów Kościołowi oraz miejscowa społeczność chrześcijańska.

Obrzędy zaczynają się od dialogu celebransa z kandydatami i poręczycielami, następuje w razie potrzeby wyrzeczenie się kultów pogańskich i naznaczenie znakiem krzyża. Na podstawie decyzji Konferencji Biskupów można wprowadzić obrzędy dodatkowe, np. podanie krzyża, medalika lub soli. Potem celebrans uroczyście wprowadza katechumenów do kościoła, gdzie katechumeni pierwszy raz uczestniczą w liturgii słowa. Kończy się ona litaniami za katechumenów, po której zostają oni odesłani.

³ *Ordo Celebrandi Matrimonium* nr 55.

OKRES KATECHUMENATU

Okres katechumenatu zmierza ku temu, aby kandydatów do chrztu stopniowo wprowadzić w chrześcijańskie życie wiary, liturgii i miłości. Odbywa się to nie tylko przez pouczenie, lecz także przez udział w odpowiednich obrzędach. Powinno się odprawiać dla nich liturgię słowa o tematyce dostosowanej do ich potrzeb. Ponadto w niedziele powinni brać udział w mszalnej liturgii słowa. W tym okresie katechumeni powinni poznać i wprowadzić w życie zasady etyki chrześcijańskiej, nauczyć się udziału w liturgii i przeżywania roku kościelnego. Nabożeństwa słowa Bożego mogą się kończyć egzorcyzmami i mniejszymi błogosławieństwami. Przechodzenie katechumenów do nowych etapów nauki wiary można również związać z pewnymi obrzędami. Można też antycypować obrzędy przekazania symbolu wiary, modlitwy Pańskiej, namaszczenia olejem katechumenów itp. Katechumeni powinni w tym okresie wybrać rodziców chrzestnych. Okres katechumenatu kończy się, gdy Kościół uzna, że można katechumenów dopuścić do sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego i zaliczyć ich do wybranych.

OBRZĘD WYBRANIA

Przed obrzędem wybrania odbywa się narada wszystkich zainteresowanych. Biorą w niej udział kapłani i katecheci, którzy przygotowali katechumenów, rodzice chrzestni, delegaci społeczności miejscowej, a nawet grupa katechumenów. Jeżeli opinia o katechumenach jest pozytywna, biskup dopuszcza ich do następnego stopnia przez obrzęd wybrania, któremu przewodniczy osobiście, lub przez delegowanego kapłana. Obrzęd wybrania powinien się odbywać w czasie Mszy 1 niedzieli Wielkiego Postu, po homilii. W obrzędzie tym występują już rodzice chrzestni i składają świadectwo o wierze katechumenów, ich obyczajach oraz udziale w modlitwie Kościoła. Następuje prośba katechumenów o dopuszczenie do chrztu i oświadczenie celebransa o przyjęciu tej prośby, odbywa się litanijna modlitwa za wybranych, wreszcie ich odesłanie.

OKRES OCZYSZCZENIA I OŚWIECENIA

Od dnia wybrania do chrztu katechumeni nazywają się *electi*, czyli wybrani, albo *competentes*, czyli dążący do przyjęcia sakramentów, albo *illuminandi*, ponieważ na chrzcie mają otrzymać światło wiary. Od obrzędu wybrania rozpoczyna się okres oczyszczenia i oświecenia przez praktykowanie pokuty i udział w obrzędach przewidzianych na ten okres. W niedziele Wielkiego Postu odbywają się skrutynia. Mają one pomóc wybranym w poznaniu tego, co jest w ich sercach złe lub

słabe, i umocnić ich w dobrym. Aby obudzić w wybranych pragnienie głębokiego oczyszczenia od wpływów złego ducha i umocnić ich pragnienie udziału w skutkach odkupienia, skrutynia odbywają się trzykrotnie w 3, 4 i 5 niedzielę Wielkiego Postu. Równocześnie wybrani otrzymują głębsze pouczenie o chrzcie, który jest wodą żywą (ewangelia o Samarytance), oświeceniem (ewangelia o niewidomym od urodzenia) zmartwychwstaniem do nowego życia (ewangelia o wskrzeszeniu Łazarza). Skrutynia odbywają się po komunii. Ich przebieg jest następujący: 1. Modlitwa w milczeniu. 2. Modlitwa litanijna. 3. Egzorcyzm. 4. Włożenie ręki. 5. Modlitwa celebransa nad wybranymi. 6. Odesłanie. Treść modlitw nawiązuje do ewangelii niedzielnych z cyklu A. Dlatego zawsze w łączności ze skrutyniami czyta się perykopy niedzielne cyklu A.

Oprócz skrutyniów odbywają się wobec społeczności wiernych obrzędy przekazania wybranym symbolu wiary i modlitwy Pańskiej. Przekazanie symbolu wiary odbywa się w dzień powszedni, trzeciego tygodnia Wielkiego Postu, a przekazanie modlitwy Pańskiej w dzień powszedni piątego tygodnia Wielkiego Postu.

Jako bezpośrednie przygotowanie do przyjęcia chrztu w Wielką Sobotę mogą się odbyć: 1. obrzęd wyznania symbolu wiary (*redditio symboli*); 2. obrzęd „effeta”; 3. wybór imienia chrześcijańskiego; 4. namaszczenie olejem katechumenów.

SAKRAMENTY WTAJEMNICZENIA: CHRZEST, BIERZMOWANIE, EUCHARYSTIA

Zasadniczo chrzest dorosłych odbywa się w Noc Zmartwychwstania Pańskiego. Gdyby z ważnych przyczyn odbywał się w innym terminie, całemu obrzędowi należy nadać charakter paschalny.

W ramach Wigilii Paschalnej chrzest poprzedza uroczyste poświęcenie wody celebrans wspomina wybranie tego żywiołu na materię sakramentu odrodzenia i jego związek z misterium paschalnym oraz wzywa Tróję Świętą. Dorosli nie mogą być zbawieni bez udziału ich własnej woli, dlatego przed chrztem muszą świadomie zawrzeć przyrzeczenie z Chrystusem przez wyrzeczenie się grzechu i wyznanie wiary. Po wyznaniu wiary bezpośrednio następuje chrzest i bierzmowanie. Kapłan upoważniony do udzielenia chrztu dorosłym z mocy samego prawa jest upoważniony do udzielenia im sakramentu bierzmowania. W ten sposób nawiązuje się do starożytnej praktyki liturgii rzymskiej. Przez to powiązanie obrzędów sakramentalnych ukazuje się jedność misterium paschalnego i związek między posłannictwem Syna Bożego i Zesłaniem Ducha Świętego.

Nowoochrzczeni i bierzmowani pierwszy raz biorą udział w ofierze eucharystycznej z pełnymi prawami. Uczestniczą w modlitwie wier-

nych, przynoszą dary do ołtarza, odmawiają modlitwę Pańską, ponieważ przez chrzest stali się przybranymi dziećmi Bożymi, następnie przyjmują Ciało i Krew Chrystusa i osiągają szczyt chrześcijańskiego wtajemniczenia. Bezpośrednio przed Komunią celebrans może krótko zwrócić uwagę katechumenów na rolę Eucharystii w ich własnym życiu i w życiu Kościoła.

OKRES MYSTAGOGII

Po przyjęciu sakramentów nowoobchrzczeni razem z całą społecznością wiernych starają się zgłębić misterium paschalne przez rozważanie Ewangelii, uczestniczenie w Eucharystii i praktykę miłości chrześcijańskiej. Nowoobchrzczeni powinni nawiązać serdeczne stosunki ze wspólnotą wiernych, której powinien się udzielić ich zapal w służbie Chrystusa. Msze niedzieli wielkanocnych są uprzywilejowanym miejscem mystagogii. W czasie tych Mszy nowoobchrzczeni słuchają czytań dla nich specjalnie dobranych (zwłaszcza w cyklu A), przyjmują Eucharystię i spotykają się z modlącą się społecznością wiernych. Nowoobchrzczeni powinni mieć specjalne miejsca przez cały okres wielkanocny. Na końcu tego okresu powinno się odbyć specjalne nabożeństwo dla nowoobchrzczonych, a w następnym roku obchodzić rocznicę chrztu. Cała droga duchowa, którą powinien przebyć katechumen wygląda zatem następująco:

Okres ewangelizacji

PRZYJĘCIE DO KATECHUMENATU

Okres katechumenatu

Małe egzorcyzmy
Błogosławieństwa
OBRZĘD WYBRANIA

Okres oczyszczenia i oświecenia

Pierwsze skrutynium
Przekazanie symbolu wiary
Drugie skrutynium
Trzecie skrutynium
Przekazanie Modlitwy Pańskiej
Obrzędy przygotowawcze do chrztu

PRZYJĘCIE SAKRAMENTÓW CHRZTU, BIERZMOWANIA I EUCHARYSTII

Okres mystagogii

Msze niedzielne
Nabożeństwo końcowe.

Jeżeli ze względu na okoliczności okres oczyszczenia i oświecenia musi się odbyć poza Wielkim Postem, należy zachować tę samą strukturę obrzędów oraz odpowiednie przerwy pomiędzy poszczególnymi etapami. Na chrzest wybiera się jakąś niedzielę. 6 tygodni przed nią odbywa się obrzęd wybrania, a potem następują skrutynia i inne obrzędy związane z tym okresem.

UPROSZCZONE OBRZĘDY WTAJEMNICZENIA DOROSŁEGO

Przygotowanie do chrztu jednego dorosłego zasadniczo odbywa się tak samo jak przygotowanie grupy. W nadzwyczajnych wypadkach biskup może pozwolić na użycie obrzędu skróconego, który można poprzedzić kilkoma obrzędami z okresu katechumenatu lub oczyszczenia. Obrzęd uproszczony odbywa się w ciągu Mszy niedzielnej, a jego struktura jest podobna do struktury obrzędów chrztu dzieci. Bezpośrednio po przekazaniu zapalonej świecy następuje bierzmowanie, po czym nowo ochrzczony uczestniczy we Mszy św. i przyjmuje Komunię świętą.

WTAJEMNICZENIE DOROSŁEGO W NIEBEZPIECZEŃSTWIE ŚMIERCI

Gdy kandydat do chrztu znajduje się w niebezpieczeństwie śmierci, stosuje się obrzędy skrócone. Obrzędy te ułożono przede wszystkim do użytku katechetów i świeckich. Mogą się nimi posłużyć także kapłani i diakoni. Od chorego chrzczonego w niebezpieczeństwie śmierci żąda się zobowiązania, że w razie wyzdrowienia odbędzie cały normalny kurs katechumenatu.

Jeżeli chrztu udziela kapłan, to powinien chorego bierzmować i udzielić mu komunii świętej. Jeżeli szafarzem chrztu jest diakon lub świecki, który ma prawo udzielania Komunii świętej, powinien nowo-ochrzczonemu ją podać.

PRZYGOTOWANIE DO BIERZMOWANIA I EUCHARYSTII DOROSŁYCH CHRZEŚCIJAN, KTÓRZY NIE PRZESZLI KATECHIZACJI

Sytuacja człowieka, który został ochrzczony w dzieciństwie, ale nie uczestniczył w katechizacji i nie przyjął dalszych sakramentów jest inna, niż sytuacja katechumena, bo taki człowiek już jest członkiem Kościoła i przybrany dzieckiem Bożym, a jego nawrócenie jest owocem łaski chrztu. Ożywienie wiary i zaprawienie do życia chrześcijańskiego wymaga jednak dłuższego czasu. Katechizacja powinna się odbywać według programu przewidzianego dla dorosłych katechumenów. Współdziała w niej społeczność wiernych, a szczególnie poręczy-ciele i rodzice chrzestni. Okres przygotowania powinien być uświęcony

przez obrzędy liturgiczne. Można użyć niektórych obrzędów katechumenatu i okresu oczyszczenia. Końcowy etap przygotowania powinien wypaść w Wielkim Poście. W tym okresie dorośli powinni przystąpić do sakramentu pokuty. Szczyt całej formacji stanowi Wigilia Paschalna, w czasie której dorośli powinni wyznać wiarę, odnowić przyrzeczenia chrzcielne i przystąpić do sakramentów bierzmowania i Eucharystii. Okres mystagogii powinien nowo nawrócony przeżyć podobnie jak nowo ochrzczeni, a jeżeli jest grupa nowo ochrzczonech, to przyłączyć się do niej.

WTAJEMNICZENIE DZIECI W WIEKU KATECHIZMOWYM

Zupełną nowością w historii liturgii jest opracowanie obrzędów przeznaczonych dla dzieci, które zdolne już są do osobistego aktu wiary, ale nie mogą być traktowane jak dorośli ze względu na swój wiek oraz zależność od rodziców albo opiekunów i społeczeństwa. Przypuszcza się, że takie dzieci uczestniczą w katechizacji razem z dziećmi ochrzczoneymi i razem z nimi powinny przystąpić do pierwszej Komunii świętej.

Podobnie jak u katechumenów dorosłych przewiduje się trzy zasadnicze stopnie: 1. Przyjęcie do katechumenatu. 2. Skrutynia, czyli obrzędy pokutne w Wielkim Poście. 3. Przyjęcie sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego w Wigilię Paschalną albo w niedzielę. Bezpośrednio po chrzcie dzieci powinny otrzymać bierzmowanie i przystąpić do Komunii świętej. Po Komunii należy zorganizować dla nich okres mystagogii. Obrzędy przyjęcia do katechumenatu i obrzędy pokutne są dostosowane do wieku i sytuacji dzieci. Ponadto z naciskiem przypomniano kapłanom, aby chętnie korzystali z wszystkich możliwości adaptacji tekstów i obrzędów.

PRZYJĘCIE WAŻNIE OCHRZCZONEGO DO WSPÓLNOTY KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Drugi Sobór Watykański polecił przygotować obrzęd przyjęcia do pełnej jedności z Kościołem katolickim chrześcijan, którzy przyjęli chrzest we wspólnocie oddzielonej. Przewidziano dwie odmiany takiego obrzędu. Obrzęd powinien się odbyć w czasie Mszy i wtedy z zasady łączy się z bierzmowaniem, jeżeli przyjmowany nie przyjął jeszcze tego sakramentu i z Komunią. Jeżeli z poważnych przyczyn przyjęcie odbywa się poza Mszą, powinna je poprzedzić liturgia słowa.

Nowa część Rytuału Rzymskiego jest przykładem umiejętnego przystosowania skarbów tradycji liturgicznej Kościoła do potrzeb naszych czasów. Szerokie możliwości adaptacji do potrzeb lokalnych pozwalają na dalsze wzbogacenie obrzędów i tekstów.

Ks. Witold Jemielity

CHRZEST W XIX WIEKU W DIECEZJI AUGUSTOWSKIEJ, CZYLI SEJNEŃSKIEJ

Diecezja augustowska (od nazwy gubernii), czyli sejneńska (od siedziby biskupiej) była dalszym ciągiem diecezji wigierskiej włączywszy w to trzy dekanaty z diecezji płockiej. Pius VII, za zgodą cesarza i króla Aleksandra I, bullą *Ex imposita nobis* w 1818 roku ustanowił w Królestwie Kongresowym metropolię warszawską, w skład której weszła diecezja augustowska, czyli sejneńska. Posiadała ona 120 parafii z około 370 tysiącami wiernych (w 1821 roku). W końcu XIX wieku było już około 686 tysięcy wiernych.¹

Właściwym miejscem chrztu był kościół parafialny i tam też go udzielano. Wyjątkowo tylko kapłani mogli chrzcić w domach prywatnych lub na plebanii.

W pierwszym wypadku trzeba było uzyskać za każdym razem pozwolenie z konsystorza. Tymczasem dziekan dekanatu kalwaryjskiego w 1828 roku pisał do konsystorza, iż proboszczowie bardzo często udają się do prywatnych domów celem udzielania chrztu. Jedni nie zwracają uwagi na przepisy kościelne, inni zaś nie mogą się obronić przed natręctwem wiernych. Prosił więc władzę diecezjalną o wydanie zakazu.² Nie znamy reakcji konsystorza z tego roku, spotkałiśmy natomiast jego polecenie z 1835 roku wydane dziekanowi augustowskiemu. Zobowiązał go, aby powiadomił kapłanów, iż nie wolno im chrzcić w domach prywatnych bez pozwolenia konsystorza. Upowiedział, że przekraczający ów przepis będą ukarani suspensą i rekolekcjami³. Możemy przypuszczać, że pismo podobnej treści otrzymali wszyscy dziekani. Zakaz ten był trudny do wykonania. Dziekan augustowski w 1837 roku pisał do biskupa, że znaczna część mieszkańców, a szczególnie w miastach, domaga się, aby — jak to było dawniej — kapłani przychodzili do domów chrzcić dzieci. Ta argumentacja nie przekonała biskupa. Zakaz podtrzymał pod warunkiem, gdy nie zachodziła ważna i zgodna z prawem przyczyna⁴. Na ten sam temat zabrał w 1857 roku głos administrator diecezji Jakub Choiński. Stwierdził, że wielu kapłanów chrzci w domach. Cytował następnie kanony prawa i przepisy rytuału rzymskiego. W oparciu o nie surowo zabro-

¹ Ordo divini officii 1892 oraz akta poszczególnych dekanatów z 1821 r. A (rchiwum) D (iecezjalne) w Ł (omży).

² Dziekan do konsystorza. Lubowo, 16 XII 1828. ADŁ, Akta dziekana kalwaryjskiego.

³ Konsystorz do dziekana. Wilkowyszki, 23 VIII 1835. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Pisma dotyczące konsystorza i rządu 1833—1840.

⁴ Straszynski do dziekana. Sejny, 5 V 1837, ADŁ, Akta dekanatu augustowskiego, k. 13.

nił kapłanom tej praktyki. Na każdy wypadek mieli uzyskać pozwolenie z konsystorza; nieposłusznym zagroził karami⁵. W latach następnych spotkaliśmy wiele próśb na chrzest w domach prywatnych. Wszystkie, jak wynika z adnotacji uczynionych nań, załatwiono pozytywnie, nawet próśby na ewentualne przyszłe wypadki, na przykład ks. Potocki prosił o pozwolenie na udzielanie chrztu „jeżeli by się potrzeba nadarzyła” i otrzymał na pięć razy⁶.

O ile chrzest w domach prywatnych był wyróżnieniem pewnych rodzin, to udzielanie tego sakramentu na plebanii wynikało z konieczności. Dziekan dekanatu w 1832 roku pisał do konsystorza, że niemowlęta mogą się przeziębić podczas dużych mrozów. Można tego uniknąć udzielając chrztu na plebanii. Przewidywał, że jedni kapłani będą to czynić pomimo wątpliwości sumienia, drudzy zaś kierując się powiedzeniem, że nie ludzie są dla sakramentów, lecz sakramenty dla ludzi. Chcąc uniknąć obu tych ewentualności prosił o pozwolenie dla wszystkich kapłanów, by mogli udzielać chrztu na plebanii. Konsystorz znalazł się w trudnej sytuacji. W odpowiedzi wymieniał konstytucje synodalne, które wyraźnie zabraniały chrzczyć w domach prywatnych. Nie mógł więc wydać ogólnego pozwolenia, ale i rozumiał słuszność próśby dziekana. Zadecydował przeto pojednawczo, że zrozumiałym jest samo przez się, iż w okresie wielkich mrozów i skoro zachodzi obawa o przeziębiecie się dziecka, można udzielać chrztu poza kościołem⁷. Taka odpowiedź konsystorza nie wystarczyła widocznie dziekanowi sąsiedniego dekanatu tykocińskiego, gdyż w 1837 roku przedstawił swoje wątpliwości biskupowi Pawłowi Straszynskiemu. Pisał, że woda marznie w kościele. Zapytywał, czy nie można w związku z tym przenieść chrzcielnicy do plebanii? Dodał, iż niektórzy kapłani czynią to samowolnie albo, co gorsza, pozwalają służącym zanościć wodę do rozgrzania, a ci przez nieuwagę mogą ją rozlać⁸. Odpowiedź biskupa nie była również jednoznaczna. Pozwalał trzymać na plebanii wodę chrzcielną, by ją uchronić przed zamrożeniem, ale nie pozwolił chrzczyć wszystkich dzieci poza kościołem. Jeżeli dziecko jest zdrowe, pisał, to nie ma potrzeby chrzczyć je na plebanii; chore natomiast można chrzczyć w każdym miejscu. Dlatego szacunek ku świętym obrzędom będzie dla dobrego kapłana wskazówką, jak i gdzie ma dopełnić tego sakramentu. Dziekan powiadamiając o tym kapłanów pisał, iż zobowiązał się wobec biskupa, że chrzcielnice będą umiesz-

⁵ Choiński do konsystorza. Sejny, 21 IV 1857. ADE, Chrzest w domach prywatnych, k. 45

⁶ Konsystorz do Potockiego. Sejny, 11 I 1833. Tamże.

⁷ Dziekan do konsystorza i odpowiedź. Kulesze, 3 XII 1831. Radziłów, 23 XII 1831. A (rchiwum) P (arafialne) w W (ysokiem Mazowieckiem), Akta dekanalne 1824—1833.

⁸ Dziekan do Straszynskiego. Waniewo, 7 XII 1837. ADE, Akta dekanatu tykocińskiego.

czone na plebanii tylko podczas mrozów i w tym czasie można tam udzielać chrztu⁹.

Ciekawe spostrzeżenie o swym sposobie udzielania tego sakramentu podał w 1837 roku dziekan dekanatu augustowskiego w liście do biskupa Straszyńskiego. Pisał, iż w okolicach litewskich istnieje zwyczaj polewania po główce dziecka wodą nie nad oddzielnym naczyniem, lecz nad samą chrzcielnicą. „A przeto, stwierdzał, po konsekracji wody za ochrzczeniem pierwszego dziecięcia jeszcze z plugastwa nieoczyszczonego zaraz się ta woda profanuje”¹⁰. Biskup Straszyński obiecał wydać ogólne rozporządzenie w tej sprawie, a tymczasem prosił dziekana o powiadomienie kapłanów swego dekanatu, aby tego nie czynili. Ponadto w czasie wizyty dziekańskiej miał sprawdzić, czy nie dzieje się nadal to nadużycie¹¹.

Wśród pytań wizytacyjnych jedno odnosiło się chrztu. Proboszczowie mieli odpowiedzieć, czy okres między urodzeniem dziecka i jego chrztem nie przekracza trzech dni. Spotkaliśmy 50 takich odpowiedzi z lat 1822, 1837—1843, 1873. W 35 z nich proboszczowie pisali, że okres ten nigdy nie przekracza trzech dni, w 6 odpowiedziach — że bardzo rzadko nieco dłużej i to zazwyczaj ze słusznych przyczyn. Kilku kapłanów odpowiedziało, że najczęściej chrzczą dzieci w dniu ich narodzenia. Proboszcz z parafii Bakałarzewo zaznaczył, że skoro rodzice nie przyniosą dziecka w ciągu tygodnia, to on ich upomina i poucza o tym sakramencie. Nie zawsze to upomnienie było skuteczne. Proboszcz parafii Wiżajny stwierdził, że niektórzy odkładają chrzest do ośmiu dni albo i dłużej; w parafii Kalwaria — do pół roku, a w Suwałkach, pomimo upomnień proboszcza, do kilku lat. Proboszczowie parafii Bartniki i Szaki podali, że prócz dzieci „obywateli i urzędników” wszyscy inni wykonują ten obowiązek religijny w przepisany czasie¹².

Również prawodawstwo cywilne określało czas udzielania chrztu. Oto w 1833 roku komisja rządowa przypomiwała z polecenia namiestnika Królestwa 25-ty artykuł kodeksu cywilnego, gdzie czytamy, że rodzice powinni w ciągu ośmiu dni od narodzenia dziecka okazać je duchownemu swego wyznania, aby on udzielił chrztu i spisał akt stanu cywilnego. Biskup miał przesłać to pismo do kapłanów, aby ci

⁹ Straszyński do dziekana a ten do kapłanów. Sejny. 27 XII 1837. Waniewo, 8 I 1838. APW, Akta dekanatu tykocińskiego 1837—1844.

¹⁰ Dziekan do Straszyńskiego. Suwałki, 21 IV 1837. ADŁ, Akta dekanatu augustowskiego, k. 40.

¹¹ Straszyński do dziekana. Sejny, 5 V 1837. Archiwum Parafialne w Suwałkach, Korespondencje kościelne 1843—1851.

¹² Odpowiedzi z wizytacji. ADŁ, Bakałarzewo 1803—1850, k. 285. Wiżajny 1841, k. 7. Kalwaria 1838, k. 6. Suwałki 1822, k. 5 oraz akta innych poszczególnych parafii.

trzykrotnie ogłosili je ludowi; co też biskup uczynił¹³. Bardzo rygorystycznie była postawiona sprawa chrztu dzieci wyznania prawosławnego. W żadnym wypadku kapłani katolicy nie mogli im udzielać. Przypomniała o tym w 1835 roku komisja rządowa. Za przekroczenia w tym względzie groziła surowymi karami¹⁴.

Natomiast protestanci prosili o chrzest w świątyniach katolickich. Oto w 1822 roku proboszcz parafii Bargłów zaznaczył w sprawozdaniu wizytacyjnym, że w jego parafii są ewangelicy i proszą o chrzest w świątyni bargłowskiej, ponieważ nie mają swego zboru; natomiast ze spowiedzią udają się do Prus¹⁵. Wydaje się, że podobnie było w 1823 roku w parafii Błogosławieństwo, gdyż proboszcz zaznaczył, że o ile czas chrztu dzieci katolików nie przekracza trzech dni, to ewangelicy znacznie później dokonują tego obowiązku; proboszcz zaś parafii Giełgudyszki pisał, że dzieci katolików otrzymują chrzest zaraz po urodzeniu, natomiast dzieci ewangelików po dwóch, trzech, a nawet czterech tygodniach¹⁶.

Ewangelicy uniezależniali się stopniowo od księży katolickich. Oto w 1839 roku kolegium kościelne wyznań ewangelickich parafii łomżyńskiej powiadomiło proboszcza katolickiego w tymże mieście, że już powstała parafia ewangelicka i posiada oddzielne akta urzędnika stanu cywilnego. Odtąd ewangelicy udawać się będą ze wszystkimi sprawami do swoich duchownych¹⁷. W 1844 roku superintendent płockiej diecezji ewangelickiej podziękował całkowicie za pomoc. Pisał on do biskupa Straszyńskiego, że po obsadzeniu parafii ewangelickich w Łomży, w Szakach i Wierzbołowie stałymi duchownymi tego wyznania ewangelicy zamieszkali w gubernii augustowskiej nie będą już zwracać się z prośbą o posługę religijne do kapłanów rzymsko-katolickich. Superintendent prosił biskupa, by powiadomił o tym swoich księży¹⁸.

Na terenie diecezji augustowskiej, czyli sejneńskiej były parafie unickie o łącznej liczbie wiernych około 8 tysięcy. Tworzyły one osobny dekanat augustowski, wchodzący w skład diecezji chełmskiej. Współżycie unitów z łacinnikami układało się ogólnie poprawnie i duchowni wzajemnie pomagali sobie w administrowaniu sakramentów, gdy zachodziła konieczność. Stosunki te pogorszyły się przed kasatą unii,

¹³ Manugiewicz do konsystorza. Warszawa, 31 VII 1833. ADŁ, Reskrypta ogólne 1832—1833, k. 55.

¹⁴ Konsystorz do dziekana. Zambrów, 8 III 1835. APW, Rozporządzenia 1834—1847.

¹⁵ Sprawozdanie z 1822 roku. ADŁ, Bargłów 1822, k. 29.

¹⁶ Sprawozdanie z 1819 i 1823 roku. ADŁ, Błogosławieństwo, Giełgudyszki.

¹⁷ Ewangelicy do proboszcza. Łomża, 21 IV 1839. ADŁ, Akta z 1835, vol. II, k. 158a.

¹⁸ Superintendent do Straszyńskiego. Płock, 10/22 I 1844. ADŁ, Akta parafii Łomża 1842—1845, k. 103.

czego wymownym przykładem jest sprawa chrztu córki unity Bądzińskiego. Ponieważ jego żona należała do obrządku rzymsko-katolickiego, więc zgodnie z artykułem 195 prawa o małżeństwie z 1836 roku — synowie wychowani w religii ojca, córki w religii matki — postanowił ochrzcić dziecko. Tymczasem stanął na przeszkodzie ksiądz unicki w Wysokiem Mazowieckiem i zabronił miejscowemu proboszczowi dopełnić swego obowiązku twierdząc, że to nie należy do niego. Ks. Dąbrowski zwrócił się 20 stycznia 1873 roku z zapytaniem do konsystorza i otrzymał wyjaśnienie, że ponieważ małżonkowie nie robili przed ślubem żadnych umów, przeto obowiązuje to prawo z 1836 roku. Ksiądz unicki również zwrócił się do swojej władzy w Chełmie i otrzymał odpowiedź, że duchowieństwo rzymskokatolickie źle tłumaczy wspomniane prawo, bowiem dyrektor wewnętrznych spraw i duchownych wydał ogólne rozporządzenie, by kapłani tego obrządku pod żadnym pozorem nie mieszały do spraw grekokatolików; nawet Sąd Krajowy w podobnych wypadkach opowiada się za ostatnimi. Wreszcie do dyskusji włączyli się najbardziej zainteresowani — rodzice. Bądziński w piśmie z października 1873 roku do konsystorza żalił się, że pierwszą córkę ochrzcił bez żadnych trudności, a jeśli teraz będzie zmuszony pójść „do księdza prawosławnego”, to kto odpowie przed Bogiem? — Ostatecznie rodzice przeforsowali swoje plany i w październiku 1873 roku ochrztili córkę w kościele rzymskokatolickim, ale, jak wynika z ich pisma do konsystorza, w parafii Łomża¹⁹.

Łomża

Ks. WITOLD JEMIELITY

¹⁹ Proboszcz do konsystorza. Wysokie Mazowieckie, 20 I, 17 IV 1873. Gubernator suwalski do biskupa Łubieńskiego. Suwałki, 2 V 1873. Wikariusz z Łomży oraz Bądziński do konsystorza. Łomża, 10 IX 1873, 8/20 X 1873. ADE, Akta unitów, k. 314, 319, 321, 322, 324

Ks. Wacław Schenk

CHRZEST DZIECI

Historia, teologia, wymogi duszpasterskie

I

Z HISTORII TEOLOGII I PRAKTYKI CHRZTU DZIECI

Sakramenty są znakami wiary. Spotkanie człowieka z Bogiem jest owocne, gdy człowiek wierzy, że *ukazała się dobroć Boga, Zbawiciela naszego, i miłość Jego ku ludziom* (Tt 3,4). Dobroć Boga ukazała się w tym, że dał nam Syna Swego. W Nim niewidzialny Bóg stał się nam bliski, dostępny, dotykalny. „Chrystus Pan w swym człowieczeństwie jest jakby najbardziej pierwotnym sakramentem, bo przecież Jego ludzka natura jest skutecznym znakiem i narzędziem łaski” (Ks. W. Granat, s. 7). Po Wniebowstąpieniu Chrystusa to, „co widzialne było w naszym Zbawicielu, przeszło w sakramenty” (Leon Wielki, *Sermo* 74,2). Sakramenty uobecniają więc Chrystusa, Jego działalność, życie, śmierć i zmartwychwstanie, tzn. Jego przeogromną zbawczą miłość do człowieka. Człowiek może Tej miłości uwierzyć lub ją odrzucić; może na nią odpowiedzieć miłością lub obojętnością, lekceważeniem, a nawet pogardą. Im bardziej człowiek otwiera swą duszę: wiarą, ufnością, miłością, żalem, pragnieniem Boga, tym bardziej dozna prawdy serdecznej przyjaźni z Chrystusem i przynależności do Niego na zawsze: tu na ziemi i w wieczności.

Powstaje problem: dziecko nie może współdziałać z łaską Bożą, nie może wierzyć i kochać. Wydaje się więc, że dziecko nie może przyjąć sakramentu wiary.

Dotąd istniały różne odpowiedzi na to pytanie i stąd też różne praktyki. Pierwsze trzy wieki podkreślają powszechność zbawienia w Chrystusie obejmującego wszystkich ludzi. Św. Piotr nauczał w dniu Zesłania Ducha Świętego: *Dla was jest obietnica i dla dzieci waszych* (Dz 2,39). Jak do ludu Starego Przymierza należeli dorośli i dzieci (od chwili obrzezania, dokonywanego osiem dni po narodzeniu dziecka), tak również zbawienie mesjańskie obejmuje wszystkich, i dzieci, zgo-

dnie ze słowami Jezusa: *Nie przeszkadzajcie im przyjść do mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie* (Mt 19,14). Św. Ireneusz († 202 r.) podnosi, że Chrystus przyjął naturę ludzką, aby ją odnowić i przywrócić jej obraz i podobieństwo Boże, utracone przez Adama. Chrystus przyszedł, aby zbawić wszystkich ludzi, w każdym ich wieku życia: niemowlęta, dzieci, młodzieńców i starców (*Adv. haer.* II, 22,4). Św. Cyprian († 258 r.) uczy, że chrzest jest darem Bożego miłosierdzia. Bóg nie patrzy na osobę i wiek, ale pragnie zbawienia wszystkich. Dziecko jest niewinne (*nihil peccavit*), posiada tylko grzech cudzy — Adama. Tym bardziej zasługuje na przyjęcie daru Bożego (*Epist.* 64).

Dlatego w pierwszych wiekach chrzczono małe dzieci. W pismach Nowego Testamentu spotykamy wzmianki o chrzcie całych rodzin, całego domu (Dz 16,15; 16,33; 18,8; 1 Kor 1,16), o modlitwie rodziców i ich dzieci (Dz 21,5) oraz o chrześcijańskim wychowaniu dzieci (Ef 6,1,4; Kol 3,20n; 1 Tm 3,4,12; 5,4,10; Tt 2,4). *Nauka Dwunastu Apostołów* (z lat 80 — 160), zezwalając na chrzest w wodzie biejącej czy innej, w zimnej czy ciepłej, a w razie braku dostatecznej ilości wody na trzykrotne polanie głowy chrześniaka, uwzględnia może chorych i dzieci (rozdz. 7). Polikarp, biskup Smyrny († ok. 156—168 r.), musiał od dzieciństwa być chrześcijaninem, skoro na naleganie prokonsula, by złorzeczył Chrystusowi, odpowiedział: „Służę Mu już osiemdziesiąt sześć lat, a nic mi złego nie uczynił; jakżebym mógł bluźnić Królowi i Zbawcy? (*Passio s. Polycarpi*, c. 9). Zachowały się epitafia nagrobne dzieci z końca II, a zwłaszcza z III wieku, z napisami mówiącymi o małych dzieciach ochrzczonych w niebezpieczeństwie śmierci, w wieku niespełna dwóch lat. Napisy świadczą o konieczności chrztu i wyrażają radość, że dziecko zostało przyjęte do niebieskiej szczęśliwości. Za czasów Hipolita rzymskiego († 235 r.), którego konserwatywne dzieło *Podanie Apostołów* odzwierciedla liturgię drugiej połowy II wieku, chrzest dzieci jest przyjętą praktyką. Chrztu osobno dzieci, mężczyzn i kobiety. Na pytania przy wyrzekaniu się szatana, kultu i dzieł jego oraz przy wyznaniu wiary starsze dzieci odpowiadały same, w imieniu niemowląt (*infantes*) odpowiadali rodzice albo krewni (wydanie B. Botte, 1963, s. 44). Również według Tertuliana († po 220 r.) przy chrzcie dzieci odpowiadali dorośli (*De baptismo* 18). Św. Cyprian († 258 r.) uważał nawet, że z chrztem dzieci nie należy zwlekać do ósmego dnia po narodzeniu (List 64). Spotykamy u niego wzmiankę o Komunii św. małego dziecka biorącego udział w liturgii eucharystycznej (*De lapsis* 25). W tym samym czasie Orygenes († 255 r.) nazywa chrzest dzieci praktyką Kościoła posiadającą tradycję apostołską (*In Ep. ad Romanos* 5,9).

W IV wieku nastąpiła dziwna zmiana: odkładano chrzest dzieci, nawet w rodzinach o wysokim poziomie życia religijnego. Czynili to

nawet chrześcijanie, czczeni jako święci (np. Ambroży, Grzegorz z Nazjanzu młodszy, Bazyli Wielki, Hieronim, Jan Chryzostom; por. *Ruch Bibl. i Liturg.* 25 (1972) 93).

Powstaje pytanie o przyczyny takiego postępowania. Już *Tertulian* widział chrzest dzieci niechętnie. Ale był to wtedy głos pojedynczy. Jego stanowisko nie przyjęło się. A w IV wieku? Wydaje się, że katechumeni dorosli odkładali chrzest z dwóch przyczyn: jedni z oportunistów, inni z obawy przed utratą łaski chrztu. Pierwsi zgłaszali się do katechumenatu nie z przekonania, ale tylko ze względów formalnych, by móc objąć stanowisko. Katechumen miał bowiem te same prawa społeczne co ochrzczeni. Mógł natomiast nadal żyć po pogańsku, a o to im chodziło. Drudzy pragnęli przyjąć chrzest na końcu życia, *in extremis*, by umrzeć w niewinności chrztu, *in albis*. Junius Bassus, komendant Rzymu zmarł w 359 r. jako neofita, mając 47 lat. Sam cesarz, Konstantyn Wielki, przyjął chrzest dopiero krótko przed śmiercią.

Rodzice chrześcijańscy odkładali chrzest swoich dzieci z podobnych i jeszcze innych powodów: po co dziecko obciążać obowiązkiem życia według wiary, skoro można żyć i bez tego ciężaru, przecież sam cesarz i inni nie są ochrzczeni; dziecko starsze lepiej rozumie i głębiej przeżywa przyjęcie chrztu; nie wiadomo, co z tego dziecka wyrośnie, lepiej więc czekać. Taką obawę miała św. Monika: „Odłożono przeto moje oczyszczenie — pisze św. Augustyn w swoich *Wyznaniach* (I, 11) — uczyniono to rzekomo dlatego, że popadnięcie w grzechy po owym obmyciu obciążyłoby mnie większą i niebezpieczniejszą odpowiedzialnością”. Zauważamy zmianę w sposobie myślenia: pierwsze trzy wieki podkreślały powszechność zbawienia, pragnęły przynależności do Chrystusa przez chrzest, rozumiany jako dar dobrego i miłosiernego Boga. A tu pojawiają się takie pojęcia jak ciężar, obciążenie, niebezpieczeństwo, własna decyzja bardziej dojrzałego człowieka lub nawet zbyteczność chrztu dzieci (negacja grzechu pierworodnego). Zapowiadają się postawy, które pelagianizm nieco później podniósł do doktryny. Podobne rozumowanie spotyka się i dzisiaj.

Duży wpływ na odkładanie chrztu miała zapewne ówczesna surowa praktyka niepowtarzalnej pokuty i jej ujemne i uciążliwe skutki w życiu społecznym i religijnym chrześcijanina. Dopiero gdy w V i VI wieku pokutę odkładano na godzinę śmierci (jak przedtem chrzest), gdy Komunię św. przyjmowano coraz rzadziej, a lęk o zbawienie nieochrzczonej dzieci z powodu grzechu pierworodnego (wpływ teologii św. Augustyna i przewyciężenia pelagianizmu) kazał przyspieszyć termin chrztu, chrzest dzieci wchodził znowu w powszechną praktykę, która zasadniczo utrzymuje się do dziś.

II

UZASADNIENIE CHRZTU DZIECI

Dzisiaj, podobnie jak w IV wieku, odzywiają się głosy domagające się odkładania chrztu dzieci, i to z różnych motywów, które już dawniej wysuwano: że należy szanować wolność człowieka, że w późniejszym wieku człowiek lepiej rozumie i przeżywa własną decyzję dla wiary, że czas niemowląt jest nieskuteczny, skoro niektórzy ochrzczeni później nie żyją według wiary.

Należy jednak zastanowić się na oczywistymi dla każdego człowieka faktami: powołując dziecko do życia doczesnego nie pytano jego zgody; nikt następnie nie odkłada jego wychowania na późniejsze lata, ale przekazuje mu od najwcześniejszego dzieciństwa wszystko to co uważa i ceni jako dobro fizyczne, kulturalne, humanistyczne. Dziecko jest owocem miłości i wychowanie jego jest nakazem wpływającym z serdecznej miłości rodziców do dziecka.

Chrzest dziecka jest darem Ojca niebieskiego, znakiem Jego miłości udzielającym godności dziecka Bożego. Chrzest dziecka jest przejawem miłości Kościoła, tzn. rodziców, chrzestnych i innych uczestników reprezentujących „zarówno kościół lokalny, jak i całą społeczność świętych i wierzących” (*Chrzest dzieci*, Wstęp, a. 2), Rodzice miłujący Boga i wszystkie wartości Boże, zwłaszcza prawdę i życie Boże, rodzice miłujący swoje dziecko, pragną mu udostępnić i przekazać najwyższe wartości, które oni sami kochają. Do tego mają prawo i obowiązek.

Rodzice przynoszą swoje dziecko do chrztu, bo są wierzącymi. Chrzest dziecka jest więc sakramentem wiary, nie dziecka, ale rodziców i otoczenie. Człowiek nie jest samotną wyspą, jest istotą społeczną, powstaje dzięki społeczności i dzięki niej utrzymuje się i rozwija. We wszystkich dziedzinach życia człowiek jest uzależniony od innych ludzi, ich troski, wysiłku, pracy, wiedzy, umiejętności. Dobro i zło jednego udziela się, oddziaływa na drugiego. Dziecko przychodząc na świat zastaje konkretną sytuację ludzkości, będącą wynikiem utraty Królestwa Bożego przez grzech pierworodny i zakorzenionych w naturze ludzkiej różnorakich egoizmów i wynaturzeń. Dziecko za to nie odpowiada, odpowiadają ci, którzy tę sytuację tworzyli i swoimi własnymi grzechami pogarszają. Dlatego wierzący rodzice pragną swoje dziecko jak najwcześniej skontaktować z dobrym Bogiem, który *uwolnił nas spod ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie — odpuszczenie grzechów* (Kol 1,13 n). Rodzice zanoszą niemowlęta do kościoła, gdyż one nie mogą same pójść, użyczają im swoich nóg, aby mogły przybyć, swoich serc, aby mogły się zbawić przez wiarę bliźniego, jak zostały obarczone skutkami grzechu bliźniego (por. 'w Augustyna, *Sermo* 176). Skuteczną, zbawczą i uzdrawiającą moc wiary drugiego poświadczą

sam Jezus Chrystus, gdy uzdrowia sługę setnika (Mt 8,5—13: *Idź, niech ci się stanie, jak uwierzyłeś*), sparaliżowanego przeniesionego przez innych (Mt 9,1—8: *Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do sparaliżowanego*), córkę kobiety kananejskiej (Mt 15,21—28: *O niewiasto, wielka jest twoja wiara, niech ci się stanie, jak chcesz*). Wiara jednego niesie pomoc i zbawienie drugiemu. Coś podobnego dzieje się, gdy rodzice wierzący przynosząc swoje dziecko do chrztu z prośbą o włączenie je w zbawczą moc miłosierdzia i dobroci Boga, która się ukała w wiernej, ofiarnej i zwycięskiej miłości Jego Syna, Jezusa Chrystusa.

III

WYMOGI DUSZPASTERSKIE NOWEGO ORDO

Dotychczasowe *Ordo baptismi parvulorum* było właściwie skróconym rytym chrztu dorosłych i zwracało się do dziecka, jakby się miało do czynienia z człowiekiem dorosłym: stawiano dziecku pytania, prowadzono z nim dialog, domagano się od niego wyrzeczenia się zła i wyznania wiary. W imieniu dziecka mówili rodzice chrzestni. Głosy domagające się reformy liturgii chrztu dzieci zostały uwzględnione w soborowej Konstytucji o liturgii św. (a. 67—69) i urzeczywistnione w nowych *Obrzędach chrztu dzieci* (po łac. 1969, po pol. 1972). Zasadniczą cechą nowej liturgii chrztu dzieci jest to, że uwzględniła faktyczną sytuację: że jest dziecko, którego rodzice i chrzestni wierzą i pragną przynależności dziecka do Chrystusa i Jego Kościoła; że zadania rodziców dziecka przy chrzcie i po nim są ważniejsze niż zadania chrzestnych; dla dopełnienia sakramentu trzeba, aby dziecko było potem wychowane w tej wierze w której zostało ochrzczone.

Chrzest jest sakramentem wiary. Chrzest dziecka jest sakramentem wiary rodziców, chrzestnych i innych uczestników będących przedstawicielami kościoła lokalnego. Tu rodzi się jednak pytanie: Czy chrzest dziecka jest zawsze przejawem głębokiej wiary rodziców, ich przywiązania do Chrystusa, ich życia z Bogiem? Na pewno często, na pewno nie zawsze, na pewno jest on czasem tylko zwyczajem, folklorem. Stąd konieczność przygotowania parafii, rodziców i chrzestnych przed wprowadzeniem nowych obrzędów oraz potrzeba stałego pogłębiania zrozumienia chrztu dzieci.

Przy chrzcie dziecka konieczna jest obecność Kościoła, to znaczy nie tylko hierarchicznego przedstawiciela, ale i wierzących, reprezentujących kościół lokalny, przede wszystkim rodziców, chrzestnych, krewnych, znajomych i części parafii. Według tego wymogu duszpasterz ustala godzinę chrztu. Ponieważ udziela się zasadniczo w niedzielę, umożliwiała wszystkim uczestnikom (i przyjezdnym) udział we Mszy św.

Świadomy i czynny udział otoczenia dziecka w obrzędach sakra-

mentu chrztu określa również jego termin: już nie *quam primum* (co było częściowo podyktowane wysoką śmiertelnością niemowląt), ale „w pierwszych tygodniach po narodzeniu dziecka. Z poważnych powodów natury duszpasterskiej Konferencja Biskupów może przedłużyć okres przygotowania” (*Wstęp*, a. 8,3). Dokładny termin zależy od:

- a. zdrowia dziecka: w niebezpieczeństwie śmierci należy bezzwłocznie chrzcić;
- b. zdrowia matki, by mogła osobiście brać udział w liturgii chrztu swojego dziecka;
- c. czasu potrzebnego na religijne przygotowanie rodziców i chrzestnych;
- d. czasem też od liczby urodzeń, bo „wszystkie dzieci urodzone w ostatnim czasie powinno się chrzcić wspólnie” (rubryka 32).

Uczestnicy biorą czynny udział w liturgii chrztu dziecka, do nich należą określone czynności:

Rodzice proszą o chrzest dziecka, kreślą (razem z chrzestnymi — wg uznania celebransa) znak krzyża na czole dziecka;

rodzice i chrzestni wyrzekają się grzechu i wszystkiego, co prowadzi do zła, wyznają swoją wiarę katolicką oraz wyrażają ponownie życzenie, aby dziecko otrzymało chrzest w wierze Kościoła, którą przed chwilą wyznali;

matka lub ojciec (chrzestna, chrzestny, jeśli taki jest zwyczaj) trzyma dziecko do chrztu, podnosi dziecko z wody, jeśli udziela się chrztu przez zanurzenie;

ojciec lub chrzestny lub inny przedstawiciel rodziny zapala świecę dziecka od świecy paschalnej.

Matka niesie dziecko ochrzczone do ołtarza i trzyma je na rękach w czasie błogosławieństwa na końcu liturgii chrztu.

Wszyscy obecni słuchają słowa Bożego, modlą się w ciszy i wspólnie, odpowiadają na wezwania do modlitwy, wyznają swoją wiarę.

Ministranci służą w czasie liturgii chrztu, organista lub kantor podtrzymuje wspólny śpiew, kobiety opiekują się dziećmi w osobnym pomieszczeniu (zakrystia) w czasie liturgii słowa.

To wszystko wymaga przygotowania kapłana, ministrantów, kantora i kobiet, a przede wszystkim rodziców i chrzestnych dziecka oraz całej parafii.

Duszpasterz zapoznaje parafię z liturgią chrztu i jej teologią oraz wymogami stawianymi proszącym o chrzest dziecka wygłaszając cykl kazań na ten temat, urządzając specjalny tydzień religijny (może rekolekcje wielkopostne), korzystając z katechezy dla młodzieży i dorosłych, z wieczora biblijnego i nauki przedślubnej i innych nadarzających się okazji. Wykład powinien być zawsze pozytywny, objaśniający obecną liturgię chrztu, bez krytyki przeszłości i polemiki teologicznej (np. grzech pierworodny). Uwzględniając fluktuację ludności, zwłaszcza w miastach, i konieczność stałego pogłębiania wiadomości o chrzcie

i jego świadomości, duszpasterz nie zadowala się jednorazowym wprowadzeniem, ale regularnie w pewnych odstępach czasu wraca do gruntownej akcji duszpasterskiej na temat chrztu.

Już sam sposób niedzielnego ogłaszania terminu chrztu może być pewnego rodzaju katechezą, jeżeli co pewien czas zmienia się treść ogłoszenia, podkreślając coraz to inną prawdę o sakramencie chrztu, np. „W niedzielę... o godz... udzielamy sakramentu przyjścia Boga do człowieka, pierwszego spotkania człowieka z Bogiem (adwent), dziecięstwa Bożego (okres Bożego Narodzenia), przynależności do Chrystusa i Jego Kościoła (po Epifanii), współumierania z Chrystusem (W. Post), współmartwychwstania z Chrystusem do nowego życia, nowego człowieka w Chrystusie Jezusie (od Wielkanocy), Odrodzenia z wody i Ducha Świętego (okres Pięćdziesiątnicy), sakramentu włączającego człowieka w życie Boga Trójjedynego (urocz. Trójcy Przen.), sakramentu przynależności do rodziny Bożej, do wspólnoty wierzących w Jezusa Chrystusa, do Kościoła Chrystusowego (po Zesł. Ducha Świętego), do wspólnoty Wszystkich Świętych (listopad)”.

Z rodziną dziecka duszpasterz spotyka się z okazji zgłoszenia chrztu. Dobrze jest, jeżeli następuje to jeszcze przed narodzeniem dziecka, może w związku z udzieleniem błogosławieństwa (*benedictio mulieris ante partum*, część zapomnianego i zaniedbanego wychowania przedporodowego — *educatio prae natalis*). Można wtedy omówić takie sprawy jak wybór rodziców chrzestnych (wierzących i praktykujących), imię chrzestne, data chrztu i w wypadku potrzeby termin katechizacji rodziców chrzestnych. „W wielu krajach rodzice dziecka bywają niekiedy nieprzygotowani do obrzędu chrztu lub proszą o ochrzczenie swych dzieci, ale nie wychowują ich później po chrześcijańsku, tak że tracą one wiarę. Pouczenie rodziców i zapytanie o ich wiarę tylko przy chrzcie nie może wystarczyć” (*Wstęp*, a. 27). W takich wypadkach powstanie zapewne stała katecheza dla rodziców i chrzestnych, podobna do nauki przedślubnej i zorganizowana dekanalnie lub parafialnie, wspólnie lub indywidualnie. Pouczenie obejmie, zależnie od dyspozycji uczestników, skrót prawd wiary i życia według wiary, teologię i ryt chrztu. Objasnienie liturgii chrztu i czynności poszczególnych uczestników będzie na ogół zawsze wskazane, gdyż obrzęd jest nieznanym. W dużych parafiach, gdzie czasem wszyscy duszpasterze są zajęci i nie mogą zawsze być w kancelarii, zgłaszającym chrzest dziecka wręcza się pisemne pouczenie z datą spotkania rodziców z proboszczem w celu ustalenia terminu chrztu.

Tu powstają trudne problemy, których rozwiązanie wymaga dużo taktu i *prudentialis pastoralis*, zwłaszcza w pierwszym okresie po wprowadzeniu nowego *Ordo*. Jakie zająć stanowisko, gdy rodzice są wierzący, a nie praktykujący (np. bez ślubu kościelnego, choć nie ma przeszkód; starsze dzieci tej rodziny nie ochrzczone). Zasadą będzie chyba: zdążać ku ideałowi, ale w konkretnym wypadku wyma-

gać, co możliwe w danych warunkach; liczyć również na łaskę chrztu, a nie oczekiwać wszystkiego od pracy ludzkiej.

IV

MATERIAŁY DO KRÓTKICH POUCZEŃ O CHRZCIE DZIECI

1. Uzasadnienie chrztu dzieci: praktyka Kościoła od pierwszych wieków; chrzest dziecka jest darem dobrego Boga, Kościoła-Matki, rodziców wierzących i miłujących swoje dziecko (por. punkt II).

2. Chrzest jest darem dobrego Boga. *Wyleję na was wodę czystą i będziecie oczyszczeni... i dam wam serce nowe* (Ez 36,25—26; czytanie 161). Jest to serce oczyszczone z brzemienia grzechu, z którym człowiek przychodzi na świat, i który jest „jakimś wewnętrznym dziedzicznym nieładem tkwiącym głęboko w człowieku” (Ks. M. Tschuschke, s. 83). Bóg obdarowuje ochrzczonego nowym życiem, życiem wiecznym, wyniesionym ze stanu naturalnego do stanu przybranych synów (czytanie 163, 164, 175). Jest życie fizyczne, umysłowe i życie Boże. Chrzest — to początek życia Bożego, wiecznego, jest bramą i fundamentem, jest ziarnkiem; potrzebuje pracy, pokarmu, uprawy gleby, wtedy rozwija się i upodabnia człowieka coraz bardziej do Boga w myśleniu (wiara) i chceniu (miłość).

3. Prośba rodziców o chrzest dziecka jest znakiem, że wierzą, że wiara jest dla nich wartością, że pragną, by ich dziecko posiadało te same, co oni wartości: wiarę w Boga Trójjedynego, przynależność do wspólnoty wierzących, życie Boże, niezniszczalne, wieczne. Prośba rodziców o chrzest jest dowodem, że swoje dziecko miłują; dlatego pragną udostępnić mu od wczesnego dzieciństwa wszystko to, co sami wysoko cenią: nie tylko zdrowy rozwój fizyczny i umysłowy, ale i religijny. Dlatego kreślą na czole dziecka znak krzyża, znak przynależności do Chrystusa, i wspominając swój własny chrzest wyrzekają się grzechu, wszystkiego, co prowadzi do zła, szatana, który jest głównym sprawcą grzechu, i wyznają swoją wiarę, wiarę całego Kościoła. Dlatego przed chrztem wyrażają swoją wolę, aby dziecko otrzymało chrzest w wierze Kościoła, którą przed chwilą wspólnie wyznali. Por. czytanie 172.

4. Chrzest dziecka jest sakramentem wiary Kościoła, parafii, rodziców, chrzestnych i innych uczestników liturgii chrztu. Co to jest wiara? Jest to nowy sposób myślenia o wszystkim, co jest nad człowiekiem, w człowieku, pod człowiekiem: człowiek pochodzi od Boga, posiada ciało i duszę, jest przeznaczony dla Nieba; przyroda jest dziełem Boga i zadaniem dla człowieka; jest świętość i grzech, są

prawdziwe nieprzemijające wartości; warto żyć, pracować, kochać i cierpieć; warto mieć ideały; warto być wiernym Bogu i swemu sumieniu. Wiara jest wspólnotą myślenia z Chrystusem, przyjęciem i naśladowaniem sposobu myślenia Chrystusa.

Wiara nie jest jednak tylko sprawą intelektu, poznania, myślenia, ale jest równocześnie decyzją człowieka zawierzenia siebie i swego życia Bogu przez Chrystusa w Duchu Świętym. Czy wierzysz nie tylko w Boga, ale czy wierzysz Bogu? Tak, jak wierzyła Ta, o której Elżbieta, żona Zachariasza, powiedziała: *Błogosławionaś, któraś uwierzyła* (Łk 1,45). Uwierzyła, że Bóg ma zawsze rację, że *Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała w wszystkim dla ich dobra* (Rz 8,28) — i w stajni betlejemskiej, na wygnaniu w Egipcie, na górze kalwaryjskiej pod krzyżem Syna.

Sama wiara jednak nie wystarczy. Konieczne jest życie według wiary: zachowywanie Bożych przykazań miłości Boga i bliźniego. Tylko wiara przez miłość czynną daje życie wieczne. Wiara bez miłości jest martwa, jest bezowocna. *Jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków* (Jk 2,26). Istnieje również miłość bez wiary (zagadnienie dobrych uczynków ludzi niewierzących). Jeden i drugi człowiek jest niedoskonały: jeden wyrządza krzywdę bliźniemu, drugi — Bogu. Pełny człowiek, to człowiek wiary i miłości: 169, 173, 176, 177.

5. Przez chrzest dziecko należy do wspólnoty Kościoła. „Przez chrzest wszczępieni w Chrystusa stają się ludem Bożym... Wchodzą do wspólnoty Kościoła i tworzą razem budowlę na mieszkanie Boga w Duchu Świętym, stają się królewskim kapłaństwem i świętym narodem. Chrzest jest także sakramentalnym węzłem jedności, łączącym wszystkich, którzy nim są naznaczeni” (*Wstęp og.*, a. 2 i 4).

Dlatego udzielający chrztu, zazwyczaj przełożony miejscowego Kościoła wita na wstępie rodziców i chrzestnych i mówi do dzieci: „Wspólnota chrześcijańska przyjmuje was z wielką radością”. Równocześnie wspólnota ta obejmie zobowiązania wobec dziecka, bo „niemowlę przed i po chrzcie ma prawo do miłości i pomocy ze strony wspólnoty” (*Wstęp*, a. 4). Stąd wynika, że chrzest nie jest sprawą tylko rodziny dziecka, ale obchodzi zasadniczo całą parafię dlatego duszpasterz ustala termin chrztu tak, aby przynajmniej część parafii mogła w nim uczestniczyć.

W związku z „sakramentem włączenia do ludu Bożego” (*Wstęp*, a. 10) należy podać krótką naukę o Kościele. Dokumenty soborowe i nowe Obrzędy chrztu określają Kościół przede wszystkim jako Ciało mistyczne Chrystusa i Lud Boży. Kościół jest wspólnotą ludzi zjednoczonych tą samą wiarą w Jezusa Chrystusa, tymi samymi sakramentami i tym samym zwierzchnictwem (o sposobie przynależności lub przy porządkowaniu innych wyznań i religii do Kościoła zobacz Konst.

dogm. o Kościele, 15 i 16). Kościół powszechny istnieje w Kościołach lokalnych — krajowych i diecezjalnych, a te ze swej strony urzeczywistniają się w parafiach i rodzinach. Kościół jest widzialny i duchowy, obejmuje świętych i grzeszników, choć grzechy członków Kościoła opóźniają jego wzrost i osłabiają jego zbawcze oddziaływanie na świat niechrześcijański. Wspólnota kościelna jest hierarchicznie uporządkowana, każdy stopień ma swoje funkcje i zadania, każda funkcja jest ważna. Wszystkich jednoczy jeden Pan, Jezus Chrystus, który jest niewidzialną Głową Kościoła i który w św. Piotrze i jego następcach ustanowił widzialny fundament jedności i wspólnoty całego Kościoła. Duszą Mistycznego Ciała Chrystusa jest Duch Święty, przejawiający się w poszczególnych członkach w ofiarnej i wiernej miłości i w poczuciu odpowiedzialności za bliźniego, parafię, diecezję, cały Kościół i cały świat. Wszyscy członkowie Kościoła mają jedno zadanie: wobec wspólnoty — wzrost wiary i miłości, wobec świata — świadectwo Ewangelii miłości, wobec siebie — osiągnięcie zbawienia wiecznego. Wtedy są ludem Bożym, wybranym z różnych narodów, ras, języków i kultur po to, aby być znakiem obecności Boga w świecie. Tę obecność Boga ukazują, jeśli są narodem świętym, mieszkaniem Boga w Duchu Świętym, napełnieni tym samym Duchem, co i Chrystus, Głowa Kościoła. Por. czytania 161, 165, 167, 168.

6. Celebrans rodzice (i chrzestni) kreślą znak krzyża na czole dziecka. Jest to znak Chrystusa Zbawiciela, Jego ofiary krzyżowej, Jego wiernej miłości aż do końca. — Człowiek pochodzi od Boga, należy do Boga, jest własnością Boga. Była jednak czarna godzina w dziejach ludzkości, gdy człowiek odszedł od Boga, utracił przyjaźń z Bogiem; wtedy ucierpiał umysł i serce człowieka. *A gdy byli na polu, powstał Kain na Abła, brata swego, i zabił go* (Rdz 4,8). Bóg jednak w miłosierdziu swoim pospieszył z pomocą wszystkim ludziom, aby Go szukali i znaleźli. Wielokrotnie zawierał przymierze z ludźmi i gdy oczekiwali zbawienia, pouczał ich przez proroków. Tak Bóg umiłował świat, że gdy nadeszła pełnia czasów, zesłał nam Jednorodzonego Syna swojego, aby nas zbawił (por. IV Modl. euch.). Chrystus przyszedł, by odnaleźć człowieka, połączyć go z Bogiem, odnowić przyjaźń z Bogiem, dziecięctwo Boże. Budował most między Bogiem i człowiekiem (*pontifex — pontem facere*), sam jest mostem łączącym Niebo z ziemią. Przez Niego droga prowadzi do Ojca. On działa w każdym sakramencie, podaje rękę człowiekowi i łączy go z Ojcem. Po raz pierwszy w chwili chrztu. Rodzice przekazują tylko życie doczesne, nie wieczne, Boże. Dlatego przynoszą dziecko do chrztu, do Chrystusa, by otrzymało życie wieczne. Kreśląc znak Chrystusa na czole dziecka, rodzice (i chrzestni) pragną wyrazić, by ich dziecko należało na zawsze do Boga — przez Chrystusa Pana naszego. Przypomnieniem tej prawdy będzie w przyszłych latach dziecka każdy znak krzyża, skreślony na czole przez rodziców (po modlitwie wieczornej, przed pójściem do

szkoły, pracy, wojska, do ołtarza ślubnego) czy przez samego ochrzczonego: *Domini sum* — jestem własnością Pana.

7. **Znak wody.** Chrzczymy wodą. Woda to jeden z zasadniczych elementów, to życiodajny element. Modlimy się: „Błogosławiony jesteś, Boże, Ojcze wszechmogący, Ty stworzyłeś wodę, która oczyszcza i podtrzymuje życie” (nr 62). Por. czytania 160, 162, 175. Chrystus mówi często o wodzie żywej (J 4,10,14; 7,38), zstąpił do wody Jordanu, przemienił wodę w Kanie Galilejskiej, uciszył rozhukane wody jeziora Genezaret; z Jego przebitego Serca wypłynęła krew i woda (czytanie 180). Przez święcenie wody chrzcielnej podczas liturgii wigilii wielkanocnej i — poza okresem wielkanocnym — przed udzieleniem chrztu woda otrzyma moc Ducha Świętego i staje się wodą odradzającą. Leon Wielki łączy tajemnicę odrodzenia w chrzcie z tajemnicą Wcielenia Chrystusa: „Dla każdego człowieka woda chrztu jest jakby łonem dziewiczym, ten sam bowiem Duch Święty napełnia źródło chrzcielne, co napełnił Dziewicę” (*Sermo* 24). „(Chrystus) począł się bowiem w łonie Najświętszej Panny, z tego samego źródła, jakie otworzył w chrzcielnicy. Nadał wodzie, co dał matce. Moc Najwyższego (Łk 1,35) i zaćmienie Ducha Świętego sprawiły, że Maryja zrodziła Zbawiciela, one też sprawiają, że woda chrzcielna odradza wierzącego” (*Sermo* 25).

Woda chrzcielna jest jednocześnie grobem i matką (Cyryl Jerozolimski), a chrzest — narodzeniem i zmartwychwstaniem, udziałem w życiu zmartwychwstałego Chrystusa. W chrzcie zostaliście razem z Nim pogrzebani, w nim też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę (Kol 2,12). Owocem współzmartwychwstania z Chrystusem jest udział ochrzczonego w uwielbionym, ponadczasowym życiu Pana, który powstawszy z martwych już więcej nie umiera (Rz 6,9). Chrzest stanowi początek życia wiecznego, gdzie śmierć nie ma już władzy. Por. czytanie 163.

8. „N., ja ciebie chrzczę...”

Dawniej chrzczono przez zanurzenie albo polanie stojącego (do kolan, do pasa) w wodzie katechumena. Do XV w. zanurzano dzieci w chrzcielnicy, od XVI w. udziela się chrztu przez polewanie. Stąd stara nazwa chrztu: *lavacrum regenerationis* — kąpiel Odrodzenia. Obecnie dopuszczone są obie formy. Forma zanurzenia „dokładniej oznacza uczestnictwo w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa” (Wstęp og. a. 22). Dlatego uroczystego chrztu udzielano tej Wielkiej Nocy, w której Chrystus powstał z grobu do nowego życia, życia uwielbionego.

Zwyczajnymi szafarzami chrztu są biskupi, kapłani i diakoni, działającymi w Kościele w imieniu Chrystusa i mocą Ducha Świętego. Jeśliby kapłan lub diakon był nieobecny, a życiu nieochrzczonego zagrożano niebezpieczeństwo, zwłaszcza gdyby był konający, chrztu udzielić może, a niekiedy powinien, każdy wierzący, a nawet jakikol-

wiek człowiek, kierujący się właściwą intencją (por. *Wstęp og.*, a. 11 i 16). Gdy niebezpieczeństwo śmierci grozi dziecku rodziców niechrześcijańskich i niekatolickich, można je ochrzcić (J. Grabowski, *Prawo Kanon.*, W-wa 1948, s. 308). Duszpasterz poucza katolików świeckich o sposobie udzielania chrztu w nagłym wypadku.

Nikt nie może samego siebie ochrzcić. Bóg działa przez człowieka. Zbawienie człowieka zależy od działania drugiego człowieka, od „Fiat” Najśw. Maryi Panny, od Jezusa Chrystusa, który „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia” stał się człowiekiem, od szafarzy tajemnic Bożych, od rodziców przynoszących dziecko do chrztu i starających się o jego wychowanie w tej wierze, w której zostało ochrzczone. Od ciebie zależy zbawienie współbrata i uświęcenie świata — *consecratio mundi*. Czytaj Ez 33, 7—9; Mt 18,15—19 Z drugiej strony należy pamiętać, że człowiek, nie mający dostępu do sakramentów świętych, zawsze może się łączyć z prasakramentem, którym jest Chrystus, a gdyby nawet Jego nie znał, może do Boga dojść przez miłość Boga i bliźniego.

9. Namaszczenie Krzyżem świętym.

Krzyżmo powstaje z połączenia oliwy i balsamu. Biskup święci je w Wielki Czwartek w czasie tzw. Mszy Krzyżma. Używanie oliwy w celach zdrowotnych i kultowych było szeroko rozpowszechnione w starożytności. Oliwa należała do podstawowych dóbr materialnych, jak chleb, wino, woda, mleko i miód oraz ogień. Brak oliwy równał się skrajnej nędzy (por. 4 Krl 4,2), jej obfitość — dobrobytowi i błogosławieństwu Bożemu. Dlatego tym darem Bożym, znakiem hojności Bożej, namaszczano w Starym Testamencie królów, kapłanów i (według tradycji) proroków oraz miejsca i przedmioty kultu. Dlatego też tego, który miał przynieść pełnię błogosławieństwa i zbawienia nazywano Mesjaszem, tzn. Pomazańcem, Namaszczonym, po grecku *Christos*. Oczekiwania Starego Testamentu spełniły się w Synu Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem (Mt 1,16). Na pytanie Jezusa: *A wy, za kogo mnie uważacie?* odpowiedział Szymon Piotr: *Ty jesteś Mesjasz* (tj. Chrystus), *Syn Boga żywego* (Mt 16,15—16). Dlatego wyznawców Chrystusa nazywano chrześcijanami (Dz 11,26). Również polska nazwa sakramentu przynależności do Chrystusa: krzest, chrzest pochodzi od imienia Chrystusa lub od słowa „krzyż”, które z kolei wywodzi się także z imienia Chrystusa (por. „przechrzczij się = „przeżegnaj się”). Słowo „chrzest” oddaje więc trafnie głęboki sens tego sakramentu: człowiek ochrzczony — to należący do Chrystusa, naznaczony krzyżem Pańskim, człowiek Chrystusowy.

Chrystus-Mesjasz jest Kapłanem, Prorokiem (nauczycielem, mistrzem) i Królem (władcą), jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi (1 Tm 2,5), jedynym nauczycielem prawdy o Bogu (Mt 23,8), jedynym władcą nad żywymi i umarłymi (J 18,37; Mt 25, 31—46).

Włączenie ochrzczonego w królestwie kapłaństwo Chrystusa, jego

jedność z Chrystusem Kapłanem, Prorokiem i Królem wymaga krótkiego wyjaśnienia (*Wstęp*, a. 18,3; nr 118).

Przed powrotem do Ojca Jezus przekazał Kościołowi kontynuację zbawczego dzieła, bo „pragnął, by życie kapłańskie, które rozpoczął za swego śmiertelnego bytu przez modlitwy i ofiarę, przetrwało również na wieki w Ciele Jego Mistycznym, czyli w Kościele” (*Mediator Dei*, tłum. pol., s. 28).

Kapłaństwo Kościoła, przejawiające się w nauczaniu, uświęcaniu, modlitwie i ofierze, w prowadzeniu do Boga, ma różne stopnie, jest hierarchicznie uporządkowane. „Kapłaństwo Chrystusa w rozmaity sposób staje się udziałem zarówno (duchownych) szafarzy (ministri), jak i wiernego ludu” (KK 62). *Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków..., tak też jest i z Chrystusem... Wy jesteście ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami. I tak ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar uzdrawiania, wspierania pomocą, rządzenia...* (1 Kor 12,4—31).

„Władza kapłańska została powierzona jedynie Apostołom i tym z kolei, na których oni lub ich następcy nałożyli ręce. Mocą tej władzy zastępują oni osobę Jezusa Chrystusa wobec ludu sobie powierzonego, a wobec Boga działają w imieniu tego ludu” (*Mediator Dei*, s. 46). Kapłan jest narzędziem Chrystusa, używa mu swoich rąk i ust, stawia zewnętrzny znak sakramentu, uobecnia ofiarę Chrystusa, a wewnętrznej łaski sakramentu udziela Bóg przez Chrystusa w Duchu Świętym

Wierni są włączeni w królewskie kapłaństwo Chrystusa. Na znak tego namaszcza się nowo ochrzczonego Krzyżem świętym. Chrzest udziela władzy uczestnictwa w kulcie, liturgii, która jest wykonywaniem kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła, na chwałę Boga i uświęcenie ludzi (KL 7). Przez chrzest dziecko wchodzi w rodzinę Bożą. Jego udział w kulcie Bożym polega tylko na przyjęciu Bożych darów, nie na dawaniu. Dopiero dorastając może brać coraz bardziej świadomy, czynny i odpowiedzialny udział w liturgii Mszy św. i innych sakramentów. Kapłański udział wiernych w złożeniu Ofiary Eucharystycznej jest zewnętrzny (modlitwy, śpiew, uważne słuchanie, przynoszenie darów, stypendium mszalne; por. *Med. Dei*, s. 64) oraz wewnętrzny, który jest o wiele ważniejszy i polega na współofiarowaniu, gdy wierni siebie samych składają w ofierze, tj. swoje troski, bóle, uciski, nędze i potrzeby, stawając się jakby jedną hostią z Chrystusem ku wielkiej chwale Ojca Przedwiecznego (por. *Med. Dei*, s. 64—69). Udział ten polega dalej na spożywaniu razem z kapłanem uczy ofiarnej.

Powszechne kapłaństwo wiernych przejawia się również w innych sakramentach. Wierni są szafarzami chrztu w naglących wypadkach, gdy na miejscu nie ma kapłana lub diakona; oni udzielają sobie wzajemnie sakramentu małżeństwa, w którym urzeczywistniają następnie

kapłańską postawę ofiarnej miłości względem współmałżonka oraz sprawują urząd nauczycielski, pasterski i kapłański wobec swoich dzieci. Udział wiernych w liturgii pokuty jest tak istotny i nieodzowny, że bez niego sakrament w ogóle nie dochodzi do skutku. Kapłański charakter wiernych przejawia się wybitnie w sakramencie chorych, gdyż przyjęcie tego sakramentu włącza chorego i cierpiącego chrześcijanina w zbawczą Mękę i śmierć Jezusa. Kapłańska postawa chrześcijanina dochodzi wtedy do pełnej dojrzałości przez ofiarę z cierpień i życia swego, w duchu wynagrodzenia, wyrównania, pokuty — za swoje i cudze grzechy.

Chrześcijanin, człowiek należący do Chrystusa-Kapłana, jest zawsze kapłanem, i poza liturgią. Jego kapłaństwo — to nie tylko dorywczo sprawowane czynności liturgiczne, w chwilach wolnych od innych „światowych” zajęć, ale postawa obejmująca całe jego życie. Nigdy nie jest „człowiekiem świeckim”, ale zawsze „wybrany, powołany, uświęcony” (Kol 3,12; 1 Kor 1,9; 6,11; Hbr 10,10), poświęconym (*consecratus*) Bogu (Wstęp og., a.5), „aby odrodzony z wody i z Ducha Świętego, zawsze żyjąc w tym Duchu, był dla ludzi znakiem nowego życia” (nr 51,2).

10. Włożenie białej szaty.

Starożytni chrześcijanie nosili w święta, a zwłaszcza w największe święto: w Wielkanoc, szaty koloru białego, koloru radości. Dlatego katechumeni, którzy w ostatnim okresie przed chrztem często nosili szaty pokutne, otrzymywali po kąpielii Odrodzenia szaty białe. Wspominają o tym św. Ambroży († 284 r.; *De mysteriis* 7) i św. Augustyn († 430 r.; *Sermo* 223,1; *Ep.* 34,2). Nowo ochrzczeni chodzili przez cały tydzień wielkanocny w swoich białych szatach do kościoła (por. tzw. „biały tydzień” naszych dzieci po pierwszej Komunii św.) — w Galii również poza kościołem (Grzegorz z Tours, *Historia Francorum* 5,11), i zdejmowali je dopiero w Białą Niedzielę.

Biała szata jest znakiem blasku i piękna, otrzymanego na chrzcie. *Jesteście synami Bożymi w Chrystusie Jezusie. Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa* (Ga 3,27; czytanie 166). *Zwlekliście przeciwieź ze siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekliście nowego... według obrazu tego, który go stworzył* (Kol 3, 9—10). Chrystus, Syn Boży, jest początkiem, jest pierwszym przedstawicielem nowego rodzaju ludzkiego, głową rodziny dzieci Bożych. Kto widzi Chrystusa, widzi Ojca Jego (Por. J 14,9), bo Chrystus jest obrazem Boga niewidzialnego (Kol 1,15), odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty (Hbr 1,3). Kto widzi chrześcijanina, powinien w nim ujrzeć rysy, cechy Chrystusa, podobieństwo do Niego, albowiem Bóg przeznaczył go na to, by się stał na wzór obrazu Jego Syna (Rz 8,29). Dlatego upomina nas św. Paweł: *Przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa* (Rz 13,14).

Biel sukni przypomina *skarb drogocenny* (2 Kor 4,7), stale zagrożony, stąd i obowiązek utrzymania świeżości, nowości, jasności, czystości. „Niech wasi bliscy — mówi kapłan do nowo ochrzczonych dzieci — słowem i przykładem pomagają wam zachować godność dzieci Bożych nieskalaną aż po życie wieczne” (nr 72). Zachowanie niewinności chrztu zależy właśnie w dużej mierze od najbliższego otoczenia dziecka. *Biada światu z powodu zgorzzeń* (Mt 18,7, czytaj 18,6).

„Biała szata powinna być przyniesiona przez chrzestnych dla każdego dziecka osobno, a nie przekładana z jednego dziecka na drugie” (Wstęp a.18,3 — dodatek oprac. pol.). W niektórych katolickich rodzinach jednej białej sukienki, starannie przechowywanej, używa się przy chrzcie każdego dziecka rodziny, po czym wyhaftowuje się na niej imię dziecka i datę chrztu, lub każde dziecko otrzymuje swoją własną sukienkę — jako pamiątkę na całe życie.

11. Wręczenie zapalanej świecy.

Zwyczaj niesienia świec przez nowo ochrzczonych sięga IV wieku. Nocną liturgię świąteczną uświetniono obfitym oświetleniem kościołów (czasem nawet całego miasta). Uczestniczący w liturgii nieśli świece, które wręczano również nowo ochrzczonym, gdy po chrzcie w baptysterium przechodzili do kościoła i przyłączali się do wiernych, by brać udział w Eucharystii.

Każde dziecko powinno mieć swoją świecę przyniesioną przez chrzestnych. Rodzina zabiera ją po chrzcie do domu jako pamiątkę chrztu, przechowuje ją i zapala w rocznicę chrztu, przy pierwszej Komunii św., przy ślubie lub prymicjach i przy namaszczeniu chorych; reszta świecy dopala się przy trumnie.

Celebrans podaje świecę paschalną mówiąc: „Przyjmijcie światło Chrystusa”; przedstawiciel rodziny (np. ojciec lub chrzestny) zapala świecę dziecka od świecy paschalnej. Następne słowa celebransa do rodziców i chrzestnych podkreślają cztery elementy:

a) Podtrzymywanie światła wiary i życia Bożego powierza się rodzicom i chrzestnym; od nich w dużej mierze zależy, czy dziecko później potwierdzi wiarę, w której zostało ochrzczone.

b) Chrzest jest oświeceniem przez Chrystusa. Oświecenie — to stara nazwa chrztu występująca już w pismach Nowego Testamentu: *Przypomnijcie sobie dawniejsze dni, kiedyście to po oświeceniu wytrzymali wielką nawałę cierpień* (Hbr 10,32). Ochrzczeni — to ludzie oświeceni (Hbr 6,4), którzy otrzymali nowe *światło oczu serca*, tj. głębsze poznanie Boga i sensu ludzkiego (Ef 1,18 i kontekst). *Bóg zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa* (2 Kor 4,6). Źródłem tego światła jest Chrystus, *światłość świata* (J 8,12; 9,5 — jeden z głównych tematów św. Jana Ap.), który Swoją Dobrą Nowiną *rzucił światło na życie i nieśmiertelność* (2 Tm 1,10; por. 2 Kor 4,4). Dlatego śpiewano w gminach starochrześcijańskich, prawdopodobnie przy udzielaniu chrztu:

Zbudź się, o śpiący,
i powstań z martwych,
a zajaśnieje ci Chrystus (Ef 5,14).

Znakiem Chrystusa jest paschał. Od niego zapala się świecę dziecka: isierka życia Bożego w sercu dziecka jest częstką morza światłości w Sercu Jezusa. „w którym mieszka cała pełnia Bóstwa” (Litania; por. Kol 2,9).

c) *Ochrzczony jest dzieckiem, synem światłości. Dziecko Boże promieniuje wewnętrznym życiem, ciepłem i jasnością. Królestwo szatana — to ciemność. Każdy, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła (J 3,21). Wy wszyscy jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności (1 Tes 5,5). Niegdyś byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak synowie światłości (Ef 5,8).*

d) *Płonąca świeca spalając się maleje. Życie z Bogiem i według woli Bożej nie zawsze jest łatwe, często wymaga ofiar i wyrzeczeń, wiele kosztuje. Wierność jest cechą ludzi szlachetnych, o mocnym charakterze. Trwanie w wierze jest warunkiem spotkania z Chrystusem w Niebie i włączenia we wspólnotę wszystkich Świętych. I już nocy nie będzie. A nie potrzeba im światła lampy i światła słońca, bo Pan Bóg będzie świecił nad nimi i będą królować na wieki wieków (Ap 22,5). Kto był wiernym i zwyciężył, temu w ostatniej godzinie można podać gromnicę, mówiąc jak przy chrzcie: „Przyjmij światło Chrystusa”. A po jego przejściu do Pana można z ufnością się modlić: „Światłość wiekuista niechaj mu świeci”.*

12. Związek chrztu z bierzmowaniem i Eucharystią.

Chrzest jest początkiem, „jest pierwszym sakramentem nowego prawa” (Wstęp, a.3). Pierwsze trzy wieki chrześcijaństwa nie znały ludzi *jedynie ochrzczonych* (Dz 8,16). Dzień chrztu był zwykle równocześnie dniem bierzmowania i udziału w Eucharystii. Powstawanie parafii wiejskich oddalonych od siedziby biskupa (IV w.) spowodowały w Kościele na Zachodzie, że kapłani udzielali tylko chrztu, a biskupi — osobno bierzmowania z okazji wizytacji parafii lub w katedrze. Najdłużej (do XII w.) zachowała się Komunia św. nowo ochrzczonych, w tym również dzieci. Ostatnim przykładem jest bł. Kinga (ur. ok. 1226 r.), która zaraz po chrzcie przyjęła Komunię św. pod postacią wina. (MPH IV,687). „Te trzy sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego tak się ze sobą łączą, że doprowadzają do pełnej dojrzałości wyznawców Chrystusa” (Wstęp, a.2). Dlatego niektóre modlitwy liturgii chrztu dzieci wspominają sakrament bierzmowania i Eucharystię: „abyś przez chrzest i bierzmowanie uczynił je (te dzieci) wiernymi uczniami i świadkami Twojej Ewangelii” (I modl. powsz.); „aby z radością mogły wziąć udział w Twojej uczcie ofiarnej” (V modl. powsz.). Odmawianie Modlitwy Pańskiej pod koniec obrzędu jest również za-

powiedzią przyszłego udziału dziecka w Eucharystii. Zadaniem i troską rodziców będzie wychowanie swych dzieci i prowadzenie ich do pełni związku sakramentalnego z Chrystusem. Ochrzczeni bowiem, naznaczeni darem Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania, „tym dokładniej upodabniają się do Pana i napełniają Duchem Świętym, tak aby niosąc o Nim świadectwo światu, doprowadzili jak najrychlej Ciało Chrystusa do pełni. Uczestnicząc następnie w zgromadzeniu eucharystycznym, przyjmują Ciało Syna Człowieczego i piją Jego Krew, aby otrzymać życie wieczne i wyrażać jedność ludu Bożego; ofiarując zaś siebie razem z Chrystusem, mają udział w powszechnej Ofierze, którą jest cała społeczność odkupionych, składana Bogu przez Najwyższego Kapłana. Modlą się także, aby przez pełniejsze działanie Ducha Świętego cały rodzaj ludzki stał się jedną Rodziną Bożą” (Wstęp, a.2).

Ścisła łączność tych trzech sakramentów znalazła również wyraz w nowym obrzędzie bierzmowania z 1971 r., który postanawia, że katechumeni dorośli i dzieci chrzczone w wieku katechizacyjnym (tzn. od ok. 7 roku życia) równocześnie z chrztem powinni przyjmować także sakrament bierzmowania i Eucharystii. Jeśli chrztu udziela kapłan, otrzymuje w wymienionych wypadkach na mocy samego prawa władzę udzielania sakramentu bierzmowania. Łączność bierzmowania z chrztem podkreśla również odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych przed bierzmowaniem oraz polecenie, aby rodzice chrzestni byli także świadkami bierzmowania swojego chrześniaka. Związek chrztu z Eucharystią ukazuje się, gdy chrztu udziela się podczas Mszy św. Obrzędy chrztu (Wstęp, a.9) zaznaczają: „W niedzielę (i w dni powszednie, zob. Wstęp, a.30) można udzielać chrztu także podczas Mszy św., aby cała wspólnota mogła brać udział w obrzędzie i aby jeszcze jaśniej ukazać związek chrztu i Eucharystii. Nie należy jednak czynić tego zbyt często”. Nowy obrzęd bierzmowania natomiast poleca, aby sakramentu bierzmowania udzielać zazwyczaj (*ex more*) w czasie Mszy św.

Chrzest jest więc dopiero początkiem przynależności do Chrystusa, konieczne jest dalsze upodobnianie się do Niego przez posiadanie Jego Ducha Świętego i przyjmowanie Jego Ciała i Krwi.

13. Podobnie jak chrzest jest dopiero początkiem sakramentalnego związku z Chrystusem, tak jest też dopiero początkiem przynależności do wspólnoty Kościoła. Chrzest jest narodziem do życia Bożego, bierzmowanie oznacza dojrzałość, przejście do pełnoletności. Przez chrzest człowiek staje się dzieckiem Bożym, przez bierzmowanie — (religijnie) dorosłym. Dziecko posiada wszystkie prawa wynikające z przynależności do rodziny, dorosły ma obowiązki wobec niej i innych: bierzmowany jest odpowiedzialny za losy Mistycznego Ciała Chrystusowego. Jego zadaniem jest dać świadectwo światu o Chrystusie i doprowadzić jak najrychlej Ciało Chrystusa do pełni (por. Wstęp og. a.2).

Wspólnota Kościoła jest przede wszystkim wspólnotą eucharystyczną. Od początku chrześcijanie *trwali w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie* (Dz 2,42). Wszystkie sakramenty wiąże się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają (DK 5), bo Eucharystia jest źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego, oznacza i sprawia jedność ludu Bożego (KK 11) Dlatego należałoby częściej przypominać następujące wypowiedzi dokumentów soborowych: „Wierni naznaczeni już znakiem chrztu świętego i bierzmowania, włączają się całkowicie (*plene*) w Ciało Chrystusowe przez przyjęcie Eucharystii” (DK 5). „Chrzest sam przez się jest jedynie pierwszym zaczątkiem, jako że całkowicie zmierza do osiągnięcia pełni życia w Chrystusie. Zatem chrzest ma prowadzić do pełnego wyznawania wiary, do całkowitego wcielenia w zgodną z wolą Chrystusa instytucję zbawiania, wreszcie do pełnego wszczępienia w eucharystyczną wspólnotę” (DE 22).

Przynależność do Kościoła urzeczywistnia się więc stopniowo: przez przyjęcie Jego Ducha Świętego; jednak pełna przynależność do Kościoła ukazuje się, gdy wierni uczestniczą w zgromadzeniu eucharystycznym, ofiarowując siebie razem z Chrystusem i przyjmując Jego Ciało i Krew (por. *Wstęp* og. a.2).

14. Chrzest jest początkiem, bramą, fundamentem, ziarenkiem. Wszystkie te określenia mówią o konieczności pójścia dalej, o dalszej budowie, rozwoju. Chrzest jest „bramą do życia i królestwa Bożego” (*Wstęp* og., a.3). Nie zatrzymujemy się w bramie, musimy iść dalej. Chrzest jest fundamentem, ukrytym w ziemi; wymaga dalszej budowy, inaczej fundament pokryje trawa. Chrzest dziecka uważany przez rodziców za zwyczaj, folklor, nadanie imienia — bez wychowania w wierze, zanika pod warstwą myślenia i postępowania niezgodnego z nauką Chrystusa. Chrzest jest ziarnkiem życia Bożego, zasianym w sercu dziecka. Ziarnko to potrzebuje pokarmu, klimatu, rozwoju. Inaczej ziarnko ginie.

Dziecko ochrzczone w wierze Kościoła potrzebuje pomocy, wychowania, „by doszło do wyznawania wiary i wyrażało ją życiem” (*Wstęp* og., a.8). „Wychowanie chrześcijańskie, do którego dzieci mają prawo, zmierza do tego, by stopniowo je doprowadzać do poznania planu Bożego w Chrystusie tak, by dzieci te mogły w końcu potwierdzić wiarę, w której zostały ochrzczone” (*Wstęp*, a.3). „Po udzieleniu chrztu, rodzice dziecka, wdzięczni Bogu i wierni podjętym zadaniom, mają obowiązek doprowadzić dziecko do poznania Boga, którego przybranym synem się stało, oraz przygotować do przyjęcia bierzmowania i uczestnictwa w Eucharystii” (*Wstęp*, a.5,5).

Pierwszymi i głównymi wychowawcami dziecka są jego rodzice, ponieważ dali mu życie. „Do rodziców należy stworzyć taką atmosferę rodzinną, przepojoną miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, aby sprzy-

jała osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci". W rodzinie chrześcijańskiej „należy już od najwcześniejszego wieku uczyć dzieci zgodnie z wiarą na chrzcie otrzymaną poznawania i czci Boga, a także miłowania bliźniego” (DWCH 3).

Przypomnienie tego obowiązku rodzicom i chrzestnym jest jednym z zasadniczych elementów homilii chrzcielnej. Do tego tematu wracają raz po raz teksty nowych obrzędów. Na samym początku celebrans mówi do rodziców: „Prosząc o chrzest dla swoich dzieci, przyjmując na siebie obowiązek wychowania ich w wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłowały Boga i bliźniego, jak nas nauczył Jezus Chrystus” (nr 39); również chrzestnych pyta o gotowość wspierania rodziców w wypełnianiu ich obowiązku (nr 40). W modlitwie powszechnej prosimy, „aby rodzice i chrzestni dawali tym dzieciom przykład żywej wiary” (nr 48,4); „aby te dzieci pociągnięte słowem i przykładem rodziców i chrzestnych wzrastały w łasce, jako żywe członki Kościoła” (nr 41,4, por. 52,6); „aby rodzice i chrzestni nauczyli te dzieci Bożej wiedzy i miłości” (nr 50,5); „abyśmy wszyscy tutaj obecni dawali tym dzieciom świadectwo swojej wiary” (nr 51,5). Dlatego rodzice i chrzestni odrzekają się szatana i składają wyznanie wiary we własnym imieniu, a nie w imieniu dziecka (*Wstęp*, a.6); mają oni bowiem dzieciom przekazywać, co sami posiadają. *Nemo dat, quod non habet*. „Dlatego na chrzestnych nie należy wybierać takich osób, które nie mogą szczerze złożyć tego wyznania” (tamże). Dlatego też chrzestnym może być tylko ten, który „sam przystąpił już do sakramentu chrztu, bierzmowania i Eucharystii” (*Wstęp og.*, a.10b). Dobrze byłoby, gdyby rodzice, chrzestni i krewni w dniu chrztu dziecka przystępowali do Stołu Pańskiego. Wtedy biała szata, przyniesiona przez rodzinę i nałożona dziecku, będzie znakiem łaski chrztu, dziecięctwa Bożego nie tylko dziecka, ale i jego rodziców, chrzestnych i innych uczestników. „Niech wasi bliscy słowem i przykładem pomagają wam (dzieciom) zachować godność dzieci Bożych nieskalaną aż po życie wieczne” (nr 72). Wtedy też łatwiej będzie podtrzymywać światło zapalone od świecy paschalnej, to znaczy światło wiary, które „powierza się wam, rodzice i chrzestni, aby wasze dzieci, oświecone przez Chrystusa, postępowały zawsze jak dzieci światłości, a trwając w wierze, mogły wyjść na spotkanie przychodzącego Pana razem z wszystkimi Świętymi w Niebie” (nr 73).

DUSZPASTERSKIE ASPEKTY OBRZĘDÓW CHRZTU DZIECI

DZIECKO PODMIOTEM CHRZTU

Zaznajamianie się z nowymi obrzędami chrztu dzieci nieuchronnie prowadzi do porównywania ich z obrzędami poprzedniego rytuału rzymskiego. Tym, co w takim porównaniu najbardziej uderza, jest stwierdzenie, iż obrzędy chrztu dzieci zawarte w rytuale potrydenckim były tylko adaptacją dokonaną w oparciu o obrzędy chrztu dorosłych. Stąd we wszystkich dialogach rytuału zwracanie się celebhrasa do samego przyjmującego chrzest, stąd słowa o jego odpowiedzialności za otrzymaną łaskę wiary, stąd wreszcie egzorcyzmy mówiące nie tylko o grzechu pierworodnym, ale o grzechach osobistych i o niebezpieczeństwach z tego wynikających.

Nowe obrzędy chrztu dzieci uwzględniają w całej pełni sytuację kandydata do chrztu. Niemowlę traktowane jest jak niemowlę, a nie jak człowiek dorosły. Dziecko jest podmiotem sakramentu, bo ono jakkolwiek nieświadome, chrzest przyjmuje. Do niego w ramach obrzędów zwraca się niejednokrotnie udzielający chrztu, ale ma to miejsce jedynie wówczas, gdy wykonuje jakąś czynność odnoszącą się bezpośrednio do dziecka, np. „zaczę cię znakiem krzyża”, „ja ciebie chrzczę”, „otrzymujesz białą szatę”. Ma to miejsce również wtedy, gdy celebhras stwierdza: „wspólnota chrześcijańska przyjmuje cię z wielką radością”. To wyrażenie nie rozmija się z prawdą rzeczywistej sytuacji dziecka. Wprawdzie i tych słów niemowlę zrozumieć nie może, ale tego rodzaju „rozmawianie” z dzieckiem jest powszechnie przyjęte w życiu codziennym.

We wszystkich innych wypadkach udzielający chrztu zwraca się do rodziców i chrzestnych lub całej wspólnoty wiernych, co wyraźniej podkreśla ich odpowiedzialność za rozwój wiary i życia chrześcijańskiego dziecka.

WSPÓLNOTA WIERNYCH, RODZICE I CHRZESTNI

Podkreślenie odpowiedzialności całej społeczności wiernych za chrzest dziecka i czynne anagazowanie jej w same obrzędy chrztu we właściwym świetle ukazuje znaczenie tej społeczności dla życia i rozwoju duchowego dziecka. Występuje to najpierw w ramach samego obrzędu chrztu, kiedy to celebhras zwraca się wprost do wszystkich obecnych. Mówi o włączeniu chrzczonego do społeczności Kościoła i o przyjęciu go przez tę społeczność. Wierni ze swej strony uczest-

niczą w modlitwach i śpiewach oraz przyłączają się do wyznania wiary — tej wiary, w której chrzest jest udzielany.

Jeszcze bardziej znaczenie społeczności wiernych uwypuklają wskazania duszpasterskie związane z chrztem dzieci. Zaleca się bowiem, by chrzest miał charakter wspólnotowy: chodzi tu zarówno o organizowanie samej uroczystości, jednej dla wielu kandydatów do chrztu, jak też o sugestie udzielania chrztu w czasie mszy św. i to niedzielnej z możliwie licznym i aktywnym udziałem wiernych. Chodzi tu wreszcie o wytwarzanie właściwej atmosfery w społeczności parafialnej, atmosfery, która sprzyjałaby wychowaniu i chrześcijańskiemu życiu nowo ochrzczonego. Oczywiście nie w każdych warunkach jest to możliwe, bo trudno mówić o wspólnocie w odniesieniu do ogromnych wielkomijskich parafii. Wskazania te stanowią jednak obraz optymalny i docelowy każdego działania duszpasterskiego.

Jest rzeczą oczywistą, że w ramach społeczności wiernych specjalne miejsce zajmują rodzice ochrzczonego dziecka. Uwzględniają to nowe obrzędy chrztu i ogólnie rzecz biorąc można powiedzieć, że właśnie to wyraźniejsze niż dotychczas wyakcentowanie roli rodziców dla chrztu i życia chrześcijańskiego dziecka stanowi cechę charakterystyczną nowych obrzędów sakramentu chrztu. Obrzędy rytuału potydenckiego prawie całkowicie pomijały rodziców kładąc główny akcent na rodziców chrzestnych. Obecnie już we wstępie stwierdza się: „Z porządku natury wynika, że przy chrzcie zadania i czynności rodziców dziecka są ważniejsze niż zadania chrzestnych”. Rodzice też w samym obrzędzie chrztu mają do wypełnienia określone czynności liturgiczne i praktyczne. To oni przynoszą dziecko do chrztu, proszą w specjalny sposób o jego chrzest, kreślą znak krzyża na czole dziecka, odrzekają się szatana i składają wyznanie wiary — ze względu na dziecko, ale i w imieniu własnym, trzymają zapaloną świecę i na zakończenie otrzymują specjalne błogosławieństwo. Do rodziców też odnosi się to wszystko, co dotyczy wiary i chrześcijańskiego życia nowo ochrzczonego. Od nich bowiem w pierwszym rzędzie zależy chrześcijańskie wychowanie dziecka, co w konsekwencji decyduje o całym jego życiu, a więc i o sensowności udzielania chrztu. Obecnie bardziej niż kiedykolwiek ważny jest udział rodziców w wychowaniu dziecka i mimo tendencji do zlecenia tej sprawy innym rodzice muszą bardzo na serio traktować ten obowiązek. Dlatego też akcentowanie roli rodziców w obrzędzie chrztu ma nie tylko znaczenie prestiżowe, ale wiąże się z uświadamianiem ich nieprzekazywalnych obowiązków.

Nowe obrzędy chrztu zwracają uwagę, iż o wychowawczych obowiązkach rodziców nie wystarczy mówić w ramach samej ceremonii chrztu, ale ma to być uwzględnione w całokształcie działalności duszpasterskiej. Między innymi mówi się o przywróceniu tradycji katechumenatu. Naturalnie w wypadku chrztu dziecka niemożliwe jest jego przygotowanie katechetyczne. Dlatego gdy w tej sytuacji mówimy

o katechumenacie, chodzi o przygotowanie rodziców. W działalności duszpasterskiej można organizować takie przygotowanie dla małżeństw spodziewających się dziecka, dla rodziców zgłaszających chrzest, albo dla rodziców, których dziecko już zostało ochrzczone. Może to mieć charakter przygotowania długoterminowego, a nawet wielostopniowego.

Eksponowanie roli rodziców przy chrzcie dziecka nie pomniejsza, rzecz jasna, roli rodziców chrzestnych. Wprost przeciwnie, już wprowadzenie do nowych obrzędów chrztu dzieci mówi: „przy chrzcie dziecka ma być obecny chrzestny, jako przedstawiciel zarówno rodziny ochrzczonego, rozszerzonej w znaczeniu duchowym, jak i Kościoła, naszej Matki, w razie potrzeby ma on wspierać rodziców w staraniu o to, by dziecko doszło do wyznawania wiary i wyrażało ją życiem... Chrzestny uczestniczy w samym obrzędzie chrztu, aby wyznać razem z rodzicami wiarę Kościoła, w której to dziecko otrzymuje chrzest”. W związku z tak określonymi zadaniami rodziców chrzestnych, zrozumiałymi stają się wymagania stawiane tym, którzy mają tę funkcję spełniać. Nie chodzi tu bowiem o świadka chrztu, lecz o kogoś, kto w pełnym tego słowa znaczeniu może być „wychowawcą, chrzczonego.

W obecnej dobie często mówi się o nowym spojrzeniu Kościoła na liturgię. Samą zaś liturgię określa się jako liturgię w zmieniającym się świecie. Stąd oczekiwanie na zmiany i stąd również przywiązanie tak wielkiej wagi do zachodzących zmian. W odniesieniu do nowych obrzędów chrztu możemy powiedzieć, patrząc od strony duszpasterskiej, że ta zmiana jest powrotem do tradycji Kościoła pierwotnego, ale że jednocześnie jest wyjściem naprzeciw zapotrzebowaniom duszpasterskim Kościoła „dzisiejszego”. „Wyjście naprzeciw” w tym wypadku nie jest jednak „załatwieniem sprawy”. Nowe obrzędy chrztu dzieci — jako dokument liturgicznej odnowy Kościoła, to tylko ukazanie drogi. Wejście zaś na tę drogę i postępowanie nią wymaga właściwego odczytania dokumentu, zrozumienia jego ducha i prawdziwie chrześcijańskiego zaangażowania.

Kraków

Ks. WŁADYSŁAW BOMBA CM

Ks. Władysław Bomba CM

CHRZEST WIELU DZIECI W CZASIE MSZY ŚWIĘTEJ

(próba rozwiązania praktycznego)

Rodzice z dziećmi i rodzice chrzestni zebrani blisko ołtarza. W czasie śpiewu na wejście celebrans wychodzi do ołtarza, kłania się lub

przyklęka, całuje ołtarz i przechodzi na sedilia. Po zakończeniu pieśni rozpoczyna:

W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Pan z wami! I z duchem Twoim.

Lektor: Zbawił nas Bóg przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym, abyśmy usprawiedliwieni jego łaską stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego.

Cel.: Uczestniczymy w Mszy świętej, która stanowi szczególną uroczystość całej parafii. Wśród nas są rodzice, którzy przynieśli swoje dzieci, aby wprowadzić je do społeczności Kościoła i parafii. Radując się wraz z nimi, prosić będziemy Boga o błogosławieństwo dla ich dzieci i o wzrost świętości wspólnoty Kościoła, która przez chrzest tych dzieci wzrasta w liczbę. W czasie tej Mszy św. chrzest otrzymują: *(wymienia imiona i nazwiska dzieci).*

Cel. podchodzi do rodziców z dziećmi i zwraca się do nich: O co prosicie Kościół Boży dla swoich dzieci?

Rodzice: O chrzest.

Cel. Prosząc o chrzest dla swoich dzieci, przyjmujecie na siebie obowiązek wychowania ich w wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłowały Boga i bliźniego, jak nas nauczył Jezus Chrystus. Czy jesteście świadomi tego obowiązku?

Rodzice: Tak.

Cel. zwraca się do rodziców chrzestnych: Czy jesteście gotowi pomagać rodzicom tych dzieci w wypełnianiu ich obowiązku?

Chrzestni: Jesteśmy gotowi.

Cel.: Drogie dzieci, wspólnota chrześcijańska przyjmuje was z wielką radością. Ja zaś w imieniu tej wspólnoty znacę was znakiem krzyża, a po mnie naznaczą was tym samym znakiem Chrystusa Zbawiciela wasi rodzice i chrzestni.

Cel.: wraca do sedilia. Następuje śpiew: Chwała na wysokości.

Cel.: Módlmy się: Boże, który odradzasz nas Słowem Życia, spraw, prosimy, abyśmy szczerym sercem przyjęli to Słowo i abyśmy z radością postępowali drogą prawdy i miłości braterskiej. Przez Pana naszego...

Czytanie I: Rzym 8, 28—32. *(Obrzędy chrztu dzieci 164)*

Psalm responsoryjny (Obrzędy chrztu dzieci 183)

Werset przed Ewangelią (Obrzędy chrztu dzieci 185)

Ewangelia: Mt 22, 35—40 *(Obrzędy chrztu dzieci 169)*

Homilia: „Zbawił nas Bóg przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym”. Tymi słowami Pisma św. rozpoczęliśmy dzisiaj Mszę św. Słowa te wyznaczają sytuację wszystkich chrześcijan. Święty Paweł w liście do Rzymian, którego fragment słyszeliśmy, określa chrześcijan, jako tych „którzy miłują Boga” i jako tych, z którymi „Bóg współdziała we wszystkim dla ich dobra”.

1. Za chwilę będziemy uczestniczyli w obrzędach chrztu dzieci, będziemy świadkami ich odrodzenia „z wody i z Ducha” Świętego.

Dzieci, nawet nie uświadamiając sobie tego, zostaną włączone do społeczności miłujących Boga, bo zostały powołane według Bożego zamiaru. Jest to dla nas okazja do zastanowienia się nad naszym powołaniem do tej społeczności. My bowiem podobnie jak dzisiaj te dzieci zostaliśmy wezwani. Otrzymaliśmy chrzest. Żyjemy we wspólnocie miłujących Boga. W Ewangelii Pan Jezus mówi, iż ukochanie Boga nade wszystko jest pierwszym krokiem i największym przykazaniem.

2 a. Teraz, gdy myślimy o społeczności Kościoła Bożego, gdy zapewnialiśmy, że „z radością przyjmujemy do naszej wspólnoty chrześcijańskiej” te dzieci, postawmy sobie pytanie: co my jako chrześcijanie reprezentujemy? Co możemy zaofiarować, co pokazać ludziom przychodzącym do naszej społeczności? Wiemy, czym jest chrzest, wiemy, co chrzest człowiekowi daje. Spróbujmy jednak spojrzeć na chrzest w sposób bardziej osobisty. Jeżeli chcemy, aby dla tych dzieci sakrament chrztu był odrodzeniem w Chrystusie i wprowadzeniem do Kościoła, to najpierw, i to właśnie teraz, odpowiedzmy sobie na to pytanie: co wynika z faktu chrztu dla mojego życia?

2 b. Chrzest, dając człowiekowi nowe życie w Chrystusie, uwalnia go od grzechu pierwotnego, albo w sensie pozytywnym: obdarza go łaską. Ta łaska jednak o tyle tylko działa w człowieku, o ile człowiek pozwoli jej działać, o ile współpracuje z nią. Bóg wzywa człowieka, daje wiarę, wychodzi naprzeciw, ale zawsze powtarza się ewangeliczne: „jeśli chcesz”.

2 c. Chrzest włącza człowieka do społeczności Kościoła. Nie jest to jedynie sprawa duchowa. Chodzi również o „włączenie się”, które obok pierwiastka duchowego zawiera w sobie element zewnętrzno-prawny. Chodzi więc o konsekwencje praktyczne owego „włączenia” i owego „włączenia się”.

3. Uczestniczymy dzisiaj w sakramentalnym obrzędzie chrztu, który jest złączony z ofiarą Eucharystyczną. Kościół chce nam pokazać, że chrzest prowadzi do Eucharystii, że bez Eucharystii nie ma chrześcijańskiego życia. Dzieci, które dzisiaj otrzymują chrzest, powinny kiedyś przyjść, by uczestniczyć we wspólnej Uczcie Eucharystycznej. Powinny wówczas przyjść z rodzicami, z rodzicami chrzestnymi i z nami wszystkimi. To od rodziców w pierwszym rzędzie, ale i od nas, wśród których będą wzrastać, zależy, czy przyjdą, czy będą przychodzić, jacy będą przychodzić.

W modlitwie dnia dzisiejszego Mszy św. prosiliśmy Boga, „abyśmy z radością postępowali drogą prawdy i miłości braterskiej”. Zechciejmy o tym pamiętać, gdy będziemy przyjmować Chleb Życia i gdy z błogosławieństwem będziemy wychodzić ze świątyni. Pamiętajmy również, że własnym życiem mamy ukazać drogę prawdy i miłości braterskiej dzieciom, które dzisiaj „z radością przyjmujemy do naszej wspólnoty chrześcijańskiej”.

Modlitwa powszechna (Obrzędy chrztu dzieci 49)

Litania (Obrzędy chrztu dzieci 53). Cel. podchodzi do dzieci.

Egzorcyzm (Obrzędy chrztu dzieci 54)

Nałożenie rąk (Obrzędy chrztu dzieci 57). Cel. podchodzi do chrzcicielnicy.

Poświęcenie wody (Obrzędy chrztu dzieci 59—60)

Chrzest (Obrzędy chrztu dzieci 64—73). Cel. przychodzi do ołtarza.

Przygotowanie darów ofiarnych.

Modlitwa nad darami: Otwórz, Panie, bramy niebios przygotowującym dary chleba i wina, aby dzięki uczestniczeniu w ofierze eucharystycznej zasłużyli na udział w społeczności świętych. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Prefacja I na zwykłe niedziele lub I zwykła.

Modlitwa eucharystyczna II, z dodaniem:

...oraz całym duchowieństwem.

Pamiętaj także, Panie, o dzieciach, które dzisiaj przez chrzest włączyłeś do rodziny twojej, aby wielkodusznie postępowały za Chrystusem, Synem Twoim.

Pamiętaj także o braciach naszych...

Przed Ojciec nasz, zamiast: Wezwani zbawiennym nakazem, tekst z *Obrzędów Chrztu dzieci* 76. Następuje dalszy ciąg *Mszy św. Rodzice i rodzice chrzestni* powinni przystąpić do *Komunii św.* ewentualnie pod dwiema postaciami.

Śpiew na Komunię: Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy.

Modlitwa po Komunii: Módlmy się: Spraw Panie, aby tajemnica śmierci i zmartwychwstania Twojego Syna, którą głosiliśmy uczestnicząc w Najświętszej Ofierze, swą sakramentalną mocą wspomagała nas w wyznawaniu jej życia. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Pan z wami!

Błogosławieństwo (Obrzędy chrztu dzieci 79)

Śpiew: Uwielbiaj duszo moja...

Kraków,

Ks. WŁADYSŁAW BOMBA CM

Ks. Jerzy Chmiel

SZKICE HOMILII CHRZCIELNYCH

(numeracja czytań wg *Obrzędów chrztu dzieci*)

160. *Woda ze skały (Wj 17,3—7)*

Przeczytaliśmy tekst Księgi Wyjścia, co do którego starożytności nie ma wątpliwości. Może zapytacie, po co Kościół odczytuje takie sta-

re historii, kiedy przyjmuje do swego grona nowo narodzonego człowieka? Odczytujemy ów epizod z dziejów wędrówki narodu wybranego przez pustynię dlatego, że zawarta jest w nim historia człowieka wchodzącego do społeczności nowego narodu wybranego, jakim jest Kościół. Odczytujemy tę historię dlatego, że zawarte jest w niej słowo Boga przemawiającego do każdego człowieka. Bóg przemawia poprzez historię — spóbujemy z tej historii wprowadzić dla siebie wnioski.

Synowie Izraela rozbili obóz na pustyni. Jest to obraz sytuacji człowieka w świecie. Nie dlatego, żeby świat miał być pustynią, lecz ze względu na trudy życia ludzkiego, które można porównać do trudów człowieka przebywającego na pustyni. Lud pragnął wody. Woda jest artykułem pierwszej potrzeby na pustyni. Bez wielu rzeczy można, i trzeba, się obejść na pustyni, bez wody nie można się obejść. Cierpiąc brak wody lud szemrał przeciwko Mojżeszowi.

Człowiek nie może nie upominać się o swoją tożsamość, nie może nie pytać się, k i m j e s t. Nie może nie szemrać, kiedy nie znajduje odpowiedzi na podstawowe pytania swojej egzystencji. To jest jego ludzkie prawo, podobnie jak ludzie przebywający na pustyni mają prawo do wody. „Czy wyjście z Egiptu ma stać się przyczyną śmierci ludu wybranego na pustyni?” — oto pytanie, które pojawia się na ustach dzisiejszego człowieka w formie: „czy Bóg, w którego wierzę i któremu ufam, opuści mnie w trudnościach?”. Mojżesz, przywódca narodu, którego Panem był sam Bóg, występuje jako pośrednik. Zrazu targany wątpliwościami i bojący się, otrzymuje wyraźny rozkaz Pański. Ze skały wypływa woda.

Nowo narodzony człowiek nie kłopotuje się jeszcze o swoją przyszłość. To jest prawo niemowlęcia, że rodzice winni mu tę przyszłość zabezpieczyć. Przynieśli więc rodzice niemowlę do kościoła, ażeby w ten sposób odbyło się pierwsze spotkanie nowo narodzonego człowieka z Chrystusem na oczach ludu. Skała symbolizuje Chrystusa; zostało to wyraźnie stwierdzone przez św. Pawła w 1. Liście do Koryntian (10,4): *a skałą był Chrystus*.

Człowiek tak jak potrzebuje wody do życia, tak też potrzebuje łaski Bożej do swego pełnego rozwoju. Woda podtrzymuje życie biologiczne, sakrament chrztu inicjuje życie duchowe. Sakrament ten dokonuje się na oczach społeczności wiernych, tak jak Mojżesz na oczach starszyzny izraelskiej uderzeniem łaski w skałę wyprowadził zeń wodę. Miejsce, w którym dokonuje się ten obrzęd chrzcielny — to kościół parafialny, ośrodek i serce naszej społeczności chrześcijańskiej. Tutaj w księgach chrzcielnych zostanie wpisane imię ochrzczonego, podobnie jak zostały nam przekazane nazwy Massa i Meriba — miejsce wypłynięcia wody na pustyni.

Historia zaspokojenia pragnienia, jakie nękało naród wybrany w jego wędrówce przez pustynię, powtarza się w historii nowo ochrzczonego dziecka. Jezus Chrystus spotyka się z człowiekiem i w Kościele

zawijazuje się przymierze — przyjaźń między Bogiem a człowiekiem, potwierdzona przez ryt polania wodą. To Chrystus w działaniu sakramentalnym jest sprawcą tego, że człowiek wchodzi w zakres nowego życia.

„Przyszła nareszcie chwila ciszy uroczystej,
Stało się — między ludzi wszedł Mistrz — Wiekuisty
I do historii, która wielkich zdarzeń czeka,
Dołączył bijografię każdego człowieka...”

(C. K. Norwid, *Rzecz o wolności słowa*)

W tej „chwili ciszy uroczystej”, chwili sakramentalnego „wypłynięcia wody”, prosimy Boga, aby — jak stanął na skale, na Horebie, przed Mojżeszem — tak też był obecny w tych świętych obrzędach. Bo Pan jest rzeczywiście w środku nas!

*

161. *Pokropię was czystą wodą i oczyszczę was od wszelkiej zmayı* (Ez 36,24—28).

Zebraliśmy się, ażeby dokonać obrzędów chrztu świętego. W jakiś sposób spełniają się słowa proroka: *zbiore was spośród ludów... i przyprowadzę was z powrotem*. Jesteśmy tutaj zebraniem Ludu Bożego, to znaczy Kościołem, reprezentowanym przez wspólnotę lokalną. Jest to zebranie całej rodziny, przyjaciół, sąsiadów i wszyscy mamy brać czynny udział, aby okazała się wspólna wiara i wyraziła wspólna radość, z jaką nowo ochrzczoney przyjmuje się do Kościoła (zob. *Wstęp ogólny 7; Wstęp chrztu 4*).

Pokropienie czystą wodą jest nawiązaniem do dzieła stworzenia. *Duch Boży unosił się nad wodami* — czytamy w Księdze Rodzaju. Bóg w ciągu dziejów zbawienia przygotował wodę przez Siebie stworzoną — potop, przejście przez Morze Czerwone, chrzest Jezusa w Jordanie, wypłynięcie krwi i wody z boku Jezusa na krzyżu (zob. I formuła poświęcenia wody, *Obrzędy* n. 60).

Oczyszczenie od wszelkiej zmayı to odpuszczenie wszystkich grzechów. Oczyszczenie od wszystkich bożków to „wyniesienie ze stanu naturalnego do stanu przybranych synów” (*Wstęp ogólny 2*). Serce nowe i duch nowy to fakt, że ochrzczeni stajemy się nowym stworzeniem, że jesteśmy nazwani synami Bożymi i nimi rzeczywiście jesteśmy (zob. 1J 3,1).

Wreszcie formuła końcowa *będziecie moim ludem, a ja będę waszym Bogiem* wskazuje na przymierze zawarte między Bogiem a nowo narodzonym i nowo ochrzczoneym człowiekiem. Bóg wielokrotnie zawierał przymierze z narodem wybranym. Bóg zawarł przymierze z Kościołem, Chrystus ustanowił to Nowe Przymierze, a mianowicie Nowy Testament we Krwi swojej (por. 1Kor 11,25), powołując Nowy Lud Boży (por. KK 9). Bóg zawiera przymierze z każdym człowiekiem.

Dzieje się to w chwili chrztu. To, co było przepowiedziane przez proroka Ezechiela, spełnia się w naszej obecności.

*

162. *Woda wypływająca ze świątyni niesie życie* (Ez 47,1—9.12).

Widzenie proroka jest symbolem nowej czystej religii. Tam, gdzie była pustynia, przepływająca woda zasiewa życie. Nowo narodzony człowiek otrzymuje życie Boże. Świątynia jest symbolem Kościoła, woda wypływająca spod progu świątyni to sakramentalne obmycie wodą, któremu towarzyszy słowo i które niesie z sobą życie łaski. Człowiek, który prowadzi proroka, to obrzędy chrzcielne — święte teksty i gesty, które Kościół uczynił obecnie bardziej zrozumiałymi dla nas i które winniśmy uważnie śledzić, nie tracąc nic z ich wymowy i znaczenia.

Pręt mierniczy owego tajemniczego męża będzie w jakiś sposób wymierzał rozwój dziecka — dziecko będzie z pomocą Bożą wzrastać fizycznie i psychicznie. Trzeba, ażeby również wzrastało *d u c h o w o*. Trzeba, ażeby ta łaska otrzymana przez chrzest pomnażała się, przybierała jak ów strumyk zamieniający się stopniowo w potok, a potem we rwącą rzekę. Owe tysiąc łokci (około pół kilometra) to symbol dni i miesięcy formacji człowieka, formacji stopniowej — „do kostek, do kolan, do bioder” — i nieodwracalnej („już nie można było przejść”).

To nakłada pewien *o b o w i ą z e k* na nas tutaj obecnych. „Niemowlę bowiem przed i po chrzcie ma prawo do miłości i pomocy ze strony wspólnoty” (*Wstęp* 4). W szczególności rodzice dziecka „mają obowiązek doprowadzić dziecko do poznania Boga, którego przybranym synem się stało, oraz przygotować do przyjęcia bierzmowania i uczestnictwa w Eucharystii” (*Wstęp* 5,5). Życie będzie wzrastać jak poziom wody, niech świadomość religijna dziecka rozwija się proporcjonalnie do wzrostu psychicznego, by dorósłszy nie zostało ono porwane przez fale nieujarzmionych problemów.

Módlmy się o to, aby życie Boże zapoczątkowane w nowo ochrzczonym człowieku wzrastało otaczane miłością i opieką członków Ludu Bożego.

Kraków

Ks. JERZY CHMIEL

Ks. Stanisław Bzowski

GRATIA PLENA CZY GRATIFICATA!

Przyjęło się powszechnie idąc za Wulgatą oddawać słowa pozdrowienia archanioła Gabriela skierowane do Maryi Panny *chaire kecharitomene* przez *gratia plena* (Łk 1,28).

Natomiast Kodeks Palatyński (Evangelium Palatinum) pochodzący z czasów św. Cypriana podaje *gratificata*. Podobnie Kodeks Q zawierający 4 Ewangelie, pochodzący z V wieku, a przechowywany w Wolfenbüttel, oddaje *kecharitomene* przez *gratificata*. Jeszcze inną odmianę proponuje Kodeks Bezy zwany także Cantabrigensis z VI wieku i zawierający grecko-łaciński tekst Ewangelii oraz Dziejów Apostolskich, a mianowicie *habe benedicta*, czyli *ave benedicta*.

Należy zatem się zastanowić, skąd pochodzi ta alternacja i dlaczego forma *gratificata* nie przyjęła się w późniejszej tradycji.

Biorąc pod uwagę formę *gratificata* z punktu widzenia języka chrześcijan trzeba zaznaczyć, że jest ona bliskim ekwiwalentem greckiego *kecharitomene*, a również zgodna z tendencją starych tłumaczeń Biblii. Po pierwsze greckie participium oddane jest przez podobny imiesłów łaciński. Ponadto tłumacze Biblii pierwszych wieków chrześcijaństwa starali się oddać dany tekst jak najwierniej nawet pod względem form gramatycznych. Po wtóre jest stwierdzonym zjawiskiem, że w języku chrześcijan często pojawiają się neologizmy dla wyrażenia nowych rzeczywistości. Jednym z przykładów tych neologizmów to czasowniki zakończone na — *ficare*. Chodzi tu głównie o czasowniki kauzatywne, które tworzą od czasowników lub przymiotników, np. *mortificare* od *mors*, *honorificare* — *honor*, *glorificare* — *gloria*, *sanctificare* — *sanctus*, *clarificare* — *clarus* itp. Na tej samej zasadzie utworzono od *gratia* przymiotnik, a raczej imiesłów, *gratificatus* od *gratificare*, co miało oznaczać *obdarzyć łaską, obsypać, ubogacić łaską*. Słowo greckie *charis* oddawali pisarze chrześcijańscy przez *gratia*, a *charitoo* przez *gratificare*. Lecz forma *ave gratificata* pomimo swej poprawności nie przyjęła się. Istniał bowiem już w języku łacińskim deponens *gratificor*, — *ari* oznaczający *okazać się się uprzejmym, wyświadczyć komuś usługę, sprawić komuś przyjemność*. W tym znaczeniu spotykamy to słowo w mowie C y c e r o n a —

Pro Coelio, 19: „... unum senatorem... qui vobis gratificari vellet, inventum.” Podobnie Liwiusz *Ab Urbe condita* 3, 27,8: „sequere milites inter se gratificantes ducibus clamabant”. Laktancjusz w *De ira Dei* 2,7; 16,2 *gratificari* przeciwstawia *irasci*. Zaś św. Augustyn w *Quaest. ev.* 2, 38,3 wraca do pierwotnego znaczenia *gratificari* — okazać się życzliwym, przychylnym. Wulgata używa tylko raz słowa *gratificare* w Liście do Efezjan 1,6: *In laudem gloriae gratie suae, in qua gratificavit nos dilecto filio suo*. Św. Augustyn komentując to miejsce (*Praed.* 18, 36) zwraca uwagę na sens kazuistyczny *gratificare* i etymologię pisząc: *Sic dictum est gratificavit a gratia, sicut et iustificavit a iustitia*.

Należy jeszcze dodać, że wyrażenie *gratificare* służyło nie tylko do oddania greckiego *charitoo*, lecz także *eucharisteeo*. W Kodeksie Boernerianusa listów św. Pawła (2 Kor 1,11) znajdujemy: *ut in multa facie quae in vobis est gratia per multos gratificetur pro nobis...* Wulgata to samo miejsce oddaje: *ut ex multorum personis, eius quae in nobis est donationis, per multos gratiae agantur pro nobis...*

A więc wcześniejsze istnienie słowa *gratificor* przeszkadzało przyjęciu nowego terminu *gratificare*, który miał mieć bezpośrednio i ściśle powiązanie z *gratia* — łaską Bożą, i dlatego to wyrażenie nie przyjęło się i nie stało się terminem technicznym. Szukano więc innego odpowiednika łacińskiego i znaleziono peryfrazę *gratia plena*, która przyjęła się powszechnie w tradycji chrześcijańskiej i nie zawiera dwuznaczności.

Kraków

Ks. STANISŁAW BZOWSKI

Ks. Bogusław Nadolski TChr

SPOTKANIA LITURGICZNE 1972

VII już z kolei sesja grupy LITURGIE ET MONASTERE odbyła się w uroczym zakątku, pełnym zieleni, opactwie sióstr Dominikanek w Montefontaine. Sesja zgromadziła blisko 80 uczestników z różnych miast Belgii i Francji. Atmosferę sesji kształtowały uprzejme i usługowe siostry, starannie przygotowana i sprawowana liturgia, referaty, a także prace w zespołach. Tematem wiodącym była *Wspólnota i jej liturgia w życiu dzisiejszego Kościoła*. W całości wygłoszono 10 referatów nie licząc sprawozdań z dyskusji w zespołach.

Rozważania pierwszego dnia koncentrowały się wokół wspólnoty, która jest świadoma siebie, która jest wspólnotą osób. Równocześnie należy mieć na uwadze fakt, że wspólnoty zakonne istnieją w Kościele. Autor przypomniał uczestnikom stwierdzenie Kierkegaarda i Newmana, iż nieobecność zakonów w Kościele stwarza ogromną pustkę. Wspólnoty zakonne istniejące w Kościele są ciągle interpelowane przez Kościół, który chce by dawały one świadectwo o Chrystusie Zmartwychwstałym, by całkowicie

poświęcały się szukaniu Boga, by z innymi dzielili te poszukiwania, by przede wszystkim oblicze Kościoła, które pokazuje było „mówiące” i w pełni autentyczne.

Uwagę uczestników w drugim dniu zajmowała sprawa liturgii we wspólnocie. Miejsce należne liturgii we wspólnocie przyzywa dwie sytuacje: przygotowanie do liturgii i kontynuowanie jej. Prelegentka-siostra zakonna więcej uwagi poświęciła kontynuowaniu liturgii. Kontynuowanie to wyraża się w pełnieniu misji kapłaństwa Chrystusowego w jego funkcjach:

kapłaństwo duchowe to przede wszystkim styl życia wspólnoty, królestwo duchowe — to wolność i służba, wymiar zaś profetyczny zamyka się w rozumieniu wspólnoty jako sakramentu jedności i komunii.

Życie i liturgia są ze sobą nierozdzielnie związane. Z życia kroczymy do liturgii, a z liturgii ku życiu. Liturgia sprawowana we wspólnotach musi posiadać charakter jak najbardziej osobowy (*liturgie personnalisée*). Wspólnota bowiem jest wspólnotą osób. Celebracja liturgiczna jest w jakimś stopniu odbiciem wspólnoty i winna angażować wszystkich. Liturgia jest rzeczywistością zadaną, równocześnie celebracją, w której dokonuje się twórczość. W ten sposób rozważania doprowadziły do tego, co było najciekawsze w czasie sesji, do rozważań na temat spontaniczności w sprawowaniu liturgii. Jeden z referatów nosił tytuł; *Accueillir et célébrer l'imprevu*. Istnieje bowiem ciągle niebezpieczeństwo sklerozy. Toć prawdą jest że „u chrześcijanina poetycki pogląd na świat jest obowiązkiem. Musimy wszystkim rzeczom nadawać zabarwienie wiary, musimy widzieć boży sens w każdym zdarzeniu i ponadludzka dążność.... cnoty właściwe chrześcijaninowi mają charakter szczególnie poetyczny — łagodność, szlachetność, współczucie...” Słowo spontaniczności nie posiada jednak ustalonego znaczenia. Każda epoka dodawała pewne rozumienie. Właściwe rozumienie tego słowa było przedmiotem referatu: *La spontanéité dans la vie de la communauté et dans sa liturgie*. Pomijając drobniakowe sprawozdanie, stwierdzić trzeba, że spontaniczność zawiera w sobie:

a) nieobecność czynnika zewnętrznego

b) źródło działania znajduje się w samym podmiocie.

Ekspresja spontaniczności jest również konieczna dla życia osoby, jak objawienie się wolności. Jest rzeczą oczywistą, że spontaniczność zakłada pewien klimat w grupie, akceptuje wszystkich członków grupy, a dalej zaangażowanie wszystkich, zaangażowanie to wynika z integracji z grupą. Momentem istotnym pozostanie tu zawsze zaangażowanie się osoby. Dlatego też podkreślano, iż istnieje bardzo ścisła zależność między osobistym życiem modlitwy uczestników wspólnoty, a modlitwą liturgiczną, wspólnotową. Można powiedzieć mając to na uwadze, iż liturgia jest „formą osobistej modlitwy”. To ten sam poryw serca, ale wyrażający się w różny sposób. (referat: *Liturgie communautaire et vie personnelle*). Spontaniczność w żadnym wypadku nie oznacza improwizowania bez żadnego przygotowania. Wręcz przeciwnie wymaga wydośroślenia i przygotowania tak ze strony uczestników, jak i celebransa. Nie może być tu mowy o jakichkolwiek receptach. Na tej płaszczyźnie jest mowa o p r a w d z i e:

1. o prawdzie wobec Żywego Chrystusa — celebrans nie zasłania Chrystusa, prawdzie winien Go ukazywać;
2. o prawdzie wobec wspólnoty — celebracja zależy od życia wspólnoty; celebrans winien się zwracać w prawdzie do braci, a oni z kolei winni przyjmować celebransa jako tego, który uprzytamnia im Jezusa;
3. o prawdzie z samym sobą — trzeba akceptować samego siebie takim, jakim się jest. Być prawdziwym we wszystkim, w szczególności w swoim cielesnym, które dla braci jest symbolem, we wszystkich rzeczach, któ-

rzymi się posługujemy, bo i one stają się symbolami, być prawdziwym w różnych okolicznościach.

Oto niektóre ważniejsze uwagi na marginesie tego ciekawego i bardzo pożytecznego spotkania, któremu przewodniczył P. Robert Gantoy z Otignies związany z redakcją *Paroisse et liturgie*. Wszystkim materiałom sesji ukażą się *in extenso* w późniejszym czasie.

*

Na początku lipca 1972 r. swoje doroczne spotkanie odbywała grupa Instytutu Teologii Prawosławnej Saint Serge w Paryżu. Był to już 19 Tydzień Studiów Liturgicznych, poświęcony tym razem zagadnieniu COMMUNIO SANCTORUM. Już sam zespół uczestników realizował w swoisty sposób ową *communio sanctorum*. W obradach bowiem odbywających się w sali kościołka Saint Serge przy ulicy de Crimé 93, uczestniczyli przedstawiciele z całej Europy, a także spoza Europy. Warto może wspomnieć takie nazwiska jak: M. Arranz S.J. z Papieskiego Instytutu Orientalnego w Rzymie, znany liturgista, wielce zasłużony wokół początków Tygodni Studiów, B. Botte, Louvain, A. Kniazeff — rektor Instytutu Prawosławnego w Paryżu, B. Neunheuser OSB z Opactwa Maria Laach i Instytutu św. Anzelma w Rzymie, W. Rordorf — uniwersytet Neuchatel, bp Pierre (Moskwa), E. Theodorou — uniwersytet w Atenach. Sesja rozpoczęła się miłym akcentem skierowanym do osoby B. Botte znanego benedyktyna z okazji 50 lecia jego święceń kapłańskich. Dla uczczenia postanowiono wydać specjalny tom opracowań liczący blisko 500 stron, zatytułowany *Melanges liturgiques*.

Sesja obejmowała 23 referaty starannie przygotowane. Wykraczałoby daleko poza ramy krótkiego sprawozdania, a raczej zasygnalizowania omówienie ogromnego bogactwa zagadnień. Wypada jednak podkreślić, iż spotkanie miało charakter ekumeniczny. Były reprezentowane różne wyznania, zwłaszcza protestanckie (luteranie, anglikanie, kalwini). Mimo to dominowała atmosfera poszukiwania, jakiegoś dążenia do spotkania się w „jedności Ducha Św.". Ojciec Botte mówił na temat: *Komunia eucharystyczna i komunია eklezjalna*.

Arranz zatytułował swój referat: *Ta hagia tois hagiois*. Rozumienie wspólnoty (*koinonia*) przekazywano nie tylko w myśli Nowego Testamentu, ale także w rycie syryjskim i koptyjskim, a także w anaforzę św. J. Chryzostoma i w niewydatych dokumentach z końca średniowiecza. *Communio sanctorum* w modlitwach eucharystycznych Zachodu przedstawił O. Neunheuser OSB, koncentrując swoją uwagę na epiklezie konsekracyjnej i komunijnej.

W drugim dniu obrad referaty prezentowały ujęcia kultu świętych i męczenników w poszczególnych wyznaniach. Szczególnie cenny był odczyt dr W. Rordorfa *O początkach kultu męczenników*. Początków kultu męczenników, będącego wyrazem jedności, komunii Kościoła w niebie i na ziemi, dopatruje się autor w *cura animarum*. Wg Rordorfa kult męczenników jest kultem zachodnim, podobnie, jak nakaz relikwii męczenników w ołtarzu jest pochodzenia zachodniego. Grecy celebrują bez relikwii.

W prezentowaniu stanowisk poszczególnych Kościołów nie brakło także akcentów mocnych, nieugiętych. Wyczuwało się to w dopowiedzeniu archimandryty Borowoja. Również reprezentat wyznania kalwińskiego prezentował wiernie naukę Kalwina, który nie przebierając w słowach wyrażał się ujemnie na temat wstawiennictwa świętych. Mówcy innych wyznań zarzucali skomercjalizowanie kultu świętych w Kościele rzymskokatolickim.

Pięknym akcentem, jakby zwornikiem tych stanowisk, była wypowiedź rektora Instytutu Teologii Prawosławnej w Paryżu na temat *Obecności Bożej Rodzicielki w liturgii bizantyjskiej*.

Wartość tego rodzaju spotkań leży nie tylko w wygłoszonych prelekcjach, lecz także, a może przede wszystkim, w klimacie obrad, w imponderabil-
iach wspólnych, personalnych rozmów, które zapoczątkowują *communio sanctorum*.

Poznań

Ks. BOGUSŁAW NADOLSKI TChr

WYDAWNICTWA
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TEOLOGICZNEGO
W KRAKOWIE

ANALECTA CRACOVIENSIA

Studia filozoficzno-teologiczne

Ukazał się tom III za rok 1971, poświęcony pamięci zmar-
łych teologów środowiska krakowskiego

Ks. PROF. ALEKSEGO KLAWKA († 1969)

i

Ks. PROF. TEOFILA DŁUGOSZA († 1971)

Tom ten obejmuje szereg studiów filozoficzno-teologicznych
oraz kanonistyczno-historycznych, pióra byłych kolegów
i uczniów Zmarłych Profesorów.

Stron 452

Cena 130 zł

Zamówienia kierować

POLSKIE TOWARZYSTWO TEOLOGICZNE

ul. Bernardyńska 3

31-069 Kraków

JOANNIS ISNERI *Expositio Missae*, wyd. Roman Zawadzki; MAREK ZAHAJKIEWICZ, *Msza święta w Polsce przed soborem trydenckim w świetle rodzimych komentarzy (Expositiones Missae)*. Textus et Studia Historiam Theologiae in Polonia Excultae Spectantia. Vol. 1, 1971. ATK, Warszawa 1972, ss. 332.

W 1970 roku na Akademii Teologii Katolickiej utworzona została Komisja do Badań nad Historią Teologii w Polsce, której zadaniem jest udostępnienie źródeł do dziejów myśli teologicznej w Polsce od średniowiecza aż po najnowsze czasy. Przewidziane są monografie z historii teologii jak i same teksty źródłowe polskich teologów. Recenzowany tom jest pierwszym z serii *Textus et Studia*.

Przez przekroje poprzeczne i podłużne i przy ostrożnym badaniu rękopisów teologicznych, możliwym będzie rozwiązać lub przynajmniej przybliżyć ku rozwiązaniu, wszelkie postawione pytania odnośnie oblicza średniowiecznej czy nowożytnej polskiej teologii. Tak zrozumiana i ukształtowana analiza rękopisów będzie rozstrzygającym regulatorem dla poznania historii teologii i jest jedynym drogowskazem do krytycznego i naukowego przedstawienia średniowiecznej umysłowości teologicznej w Polsce.

Pierwszy tom źródłowego wydawnictwa do dziejów polskiej myśli teologicznej zawiera źródła do historii liturgii w Polsce. Najpierw wydanie krytyczne traktatu Jana Isnera *Expositio Missae*. Później rozprawa Zahajkiewicza o Mszy św. w Polsce przed Soborem Trydenckim w świetle rodzimych komentarzy na tle europejskiej myśli teologicznej średniowiecznej.

Jan Isner, uczeń Mateusza z Krakowa, wychowanek Uniwersytetu Praskiego i prawdopodobnie doktor teologii tej uczelni, należał do pierwszych profesorów nowo założonego Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kazimierzowskiego. Nie znamy obecnie całej twórczości teologicznej tego profesora. Dwa rękopisy traktatu liturgicznego o mszy św. dochowały się do naszych czasów w Bibliotece Jagiellońskiej i Bibliotece Uniwersytetu w Cambridge.

Traktat liturgiczny Isnera dzieli się na cztery części:

1. praeparatio — introitus, Kyrie, Gloria, collecta
2. instructio — epistola, graduale, alleluja, tractus evangelium, Credo
3. oblatio — offertorium, secreta
4. petitio — praefatio, lavabo, canon, Pater Noster, Communio, Ite missa est.

W swym opracowaniu mszy św. Isner sięgnął do dzieł Innocentego III i Alberta Wielkiego, najbardziej zmodyfikował Bernarda do Parentis. We wstępie wydania Isnera — Zawadzki szczegółowo omawia poszczególne części i podziały liturgicznego traktatu, wykazując wiele zależności Isnera od współczesnych teologów, choć w minimalnym stopniu mamy również do czynienia z oryginalnym ujęciem. Czy Isner uwzględnił lokalne zwyczaje, trudno dociec. Wśród polskich pisarzy tego okresu, zajmujących się liturgią Mszy św. traktat Isnera wykazuje najgłębsze

teologiczne wyjaśnienie mszy św. Do takich wniosków doszedł wydawca — wniosków uzasadnionych i trafnych.

Zaha jkiewicz w swojej pracy podjął pierwszą próbę odtworzenia obrzędów i rytu Mszy św. przed Soborem Trydenckim w Polsce. Po przedstawieniu stanu badań na temat podjętego zagadnienia, autor omawia komentarze mszy św. teologów zachodnich, które licznie spotykamy w polskich bibliotekach. Okazuje się, że średniowiecze posiadało mnóstwo wszelkiego rodzaju komentarzy mszy św. Począwszy od akademickich obszer-nych i bardzo naukowych aż po popularne ujęcia obrzędów czy nawet krótkie streszczenia zasadniczych pojęć, koniecznych do pracy duszpasterskiej. Na obszernej zachodniej literaturze liturgicznej wzorowali się nasi teologowie.

W Polsce chronologicznie komentarze do mszy św. pisali: Bartłomiej z Jasła, Jan Isner, Jan z Kluczborga, Mikołaj Störer ze Świdnicy, Andrzej z Kokorzyna, Mikołaj z Błonia, Jan Łaski, Andrzej Krzycki. Wzorem dla polskich liturgistów, jak w swych badaniach wykazał Autor, były małe podręczniki zawierające pouczenia, czy nadszybia w formie bardzo związanej i przystępnej, one cieszyły się najlepszym wzięciem w średniowieczu. Z zachodnich teologów, wzorem dla polskich liturgistów były traktaty: Henryka Hessena, Wilhelma Duranda, Gwidona de Montrocher, Hildeberta z Tours, Oddona z Cambrai, Jana Beletha. Autor w dociekliwych porównaniach wziął pod uwagę grono współczesnych liturgistów z tego zakresu i doszukał się przejęcia elementów układów i myśli u naszych teologów, pomocą dla ustalenia listy zagranicznych pisarzy były wyraźne cytaty, przejęty układ czy wreszcie rękopisy obcych pisarzy zachowanych w najstarszych bibliotekach polskich.

Komentarze Bartłomieja z Jasła i Jana Isnera są bardzo słabe. Na najwyższym jednak poziomie stoją traktaty Jana Isnera *Expositio missae*, Mikołaja z Błonia *Tractatus sacerdotalis de sacramentis* i Andrzeja Krzyckiego *De ratione et sacrificio missae*. Traktaty wyszły głównie z ośrodka teologicznego Akademii Krakowskiej.

Z rozdziału drugiego dowiadujemy się jak wyglądała liturgia słowa, ryt kanonu i inne obrzędy w XV wieku. Osobny paragraf omawia szeroko przygotowanie darów ofiarnych i przygotowanie do Komunii św. — ta czynność mszy św. jest najbardziej różnorodna i nie ustalona. Kanon w Polsce wykazuje stabilność. Przed reformą trydencką ryt mszalny i wszystkie ceremonie są wzorowane na Rzymie, jednak pozostała polska specyfika, dowodem są zachowane mszały z tamtych wieków z osobnymi modlitwami i ceremoniami dla poszczególnych diecezji. Przyjmuje się *Ordo Missae* Jana Burcharda — ceremoniarza rzymskiego a z drugiej strony wychodzi dziełko Andrzeja Krzyckiego nawiązujące do dawnych zwyczajów.

W końcowym rozdziale Zaha jkiewicz podjął próbę odpowiedzi na pytania: jak wyglądał układ budowy mszy św., jak ujmowano spojrzenie historyczne i symbolizm w teologicznym wyjaśnianiu mszy, i w jakiej mierze podkreślano udział ludu. Wnioski płynące z polskich komentarzy na te zagadnienia są zgodne z całą ówczesną teologią mszy św.

Praca w sposób wyczerpujący daje obraz wszystkich zagadnień związanych z mszą św., a ujętych w polskich komentarzach, na tle europejskiej nauki teologicznej. Opracowanie ma nie tylko znaczenie dla historii liturgii, ale dowiadujemy się, jak nauczano i wyjaśniano wiernym ofiarę Mszy św. A to powoli wzbogaca nasze wiadomości o religijności ludzi średniowiecza w Polsce. Kontynuowanie pracy z tego zakresu przez autora umożliwi stworzenie obrazu syntezy liturgii średniowiecznej.

O. A. JANKOWSKI, OSB — Ks. K. ROMANIUK, *Kapłaństwo w Piśmie świętym Nowego Testamentu* (Attende lectioni, 1), Księgarnia św. Jacka, Katowice 1972, ss. 298.

„Jest to studium z zakresu teologii biblijnej Nowego Testamentu, co oznacza, że źródłem będą dla nas tylko księgi Pisma św. Nowego Testamentu” (s. 6). Tymi słowami określają Autorzy założenia metodologiczne pierwszego w polskiej literaturze biblijno-teologicznej opracowania tematu kapłaństwa. Praca składa się z trzech części. Część I (opr. o. Jankowski) przedstawia w pięciu rozdziałach jedyne kapłaństwo Chrystusa. Godnym podkreślenia jest przejście od pojęcia kapłaństwa starotestamentalnego do pojęcia kapłaństwa Jezusa na zasadzie TYP — ANTYTYP (rozdz. I i II). To pozwala uniknąć nieporozumienia, jakie powstaje, gdy traktuje się przejście kapłaństwa obydwu Testamentów na zasadzie: instytucja A — instytucja B. Część II (opr. o. Jankowski) zajmuje się powszechnym kapłaństwem wiernych. Jest to wyraźny akcent soborowy, niesposób bowiem, traktując o kapłaństwie hierarchicznym, nie mówić o powszechnym kapłaństwie wiernych. Część III (opr. ks. Romaniuk) jest poświęcona zagadnieniu kapłaństwa hierarchicznego i nosi tytuł: uczniowie i apostołowie Pańscy. Jest to część najobszerniejsza ze względu na dużą ilość tekstów biblijnych.

Książka edytorsko udana, o zgrabnym formacie. Ukryte przy końcu poszczególnych części przypisy nie odstrasząją lekkiego czytelnika, pozostając wszelako dowodem rzetelnego warsztatu naukowego. Zastrzeżenia może budzić podział bibliograficzny ma „Bibliografię” i „Literaturę” (zob. spis rzeczy), a także rozdzielenie wykazu skrótów (ss. 10 i 284).

Jest to książka, która koniecznie winna się znaleźć w podręcznej bibliotece każdego kapłana i seminarzysty, a także godna jest polecenia wszystkim świeckim interesującym się problemem kapłaństwa. Książka o kapłaństwie rozpoczyna serię, której redaktorzy dali nazwę *Attende lectioni*, a która ma „przyjść z pomocą współbraciom kapłanom w ich posłudze słowa” (s. 5). Należy przeto życzyć, aby — zgodnie z dalszym ciągiem obranego motto Pawłowego (*Attende lectioni, exhortationi et doctrinae* — 1 Tm 4, 13) — zapowiedziana seria tematycznych opracowań z zakresu teologii biblijnej, której autorami będą polscy bibliści, była użyteczna dla przepowiadania i odznaczała się rzetelnością roboty naukowej. Czego klasycznym przykładem może być jej pierwszy tomik!

Kraków

KS. JERZY CHMIEL

Książki nadesłane do Redakcji

Chrystus i wzywa uczy. Materiały IV kursu homiletyczno-katechetycznego dla duchowieństwa odbytego w Akademii Teologii Kat. w dniach 10—12 września 1971 r. Pod red. ks. L. KUCA, ATK, Warszawa 1971, ss. 499.

W kierunku człowieka. Dzieło zbiorowe pod red. Bpa B. BEJZE, ATK, Warszawa 1971, ss. 377 + nlb.

K. KANIA, *...aby człowiek żył*, IW PAX, Warszawa 1972, ss. 340.

R.-L. BRUCKBERGER, *Dzieje Jezusa Chrystusa*, przeł. M. Ponińska, IW PAX, Warszawa 1972, wyd. II, ss. 486.

Bóg z nami. Msza św., pod red. ks. J. ŻUKOWICZA, SJ, Wyd. Apost. Modlitwy, Kraków 1972, ss. 318.

J. MAJKOWSKI, SJ, *Saint Stanislaus Kostka*. A Psychological Hagiology (Studia Ecclesiastica 6), Papal Institute of Ecclesiastical Studies, Rome (via Mecenate 37) 1972, ss. XXXII+306.

Współczesna biblistyka polska 1945—1970. Praca zbiorowa pod red. ks. J. ŁACHA i ks. M. WOLNIEWICZA, ATK, Warszawa 1972, ss. 502.

J. ZYGMUNTOWICZ, *„Ojciec nasz” naszych czasów*, IW PAX, Warszawa 1972, ss. 215.

L. J. LUZBETAK, *Kościół a kultury*. Antropologia stosowana na użytek misjonarzy, przeł. I. Józefowicza, IW PAX, Warszawa 1972, ss. 385.

B. BRO, *Człowiek i sakramenty*. Przeł. M. Bocheńska, IW PAX, Warszawa 1972, ss. 326.

J. L. McKENZIE, *Władza w kościele*. Przeł. A. Karolińska, IW PAX, Warszawa 1972, ss. 236.

Z. ŁYKO, *Spotkanie z Biblią*, Wyd. Znaki Czasu, Warszawa 1972, ss. 227.

D. WOODARD, *Nasi bracia oddzieleni*. Przeł. H. Bednarek, IW PAX, Warszawa 1972, ss. 137.

L. SANTUCCI, *... i wy chcecie odejść?* Przeł. B. Sieroszevska, IW PAX, Warszawa 1972, ss. 221.

Pójdź do Jezusa. Przygotowanie do Pierwszej Spowiedzi i Komunii św. Praca zbiorowa, Płockie Wyd. Diec., Płock 1972, ss. 148.